Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 20 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 226 (1150)

GRATIS

Chińskie wojska ludowe kontynuują zwycięski marsz na Kanton

Władze Kuomintangu wprowadzają w mieście stan wyjątkowy

NOWY JORK (PAP) — Ofensywa chińskiej Armii Ludowej na Kanton, tymczasową stolicę Kuomintangu, rozwija się pomyślnie:

Wojska Ludowe wkroczyły już do prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton i **zbliżają się do miasta Kukong**, stanowiącego bramę wypadową do Kantonu i oddalonego od niego o 190 kilometrów. Zdaniem korespondentów amerykańskich po zajęciu Kukong należy się liczyć z upadkiem Kantonu w ciągu dwóch tygodni. **W samym Kantonie w środę wprowadzono stan wyjątkowy.**

Oddziały partyzanckie, operujące w prowincji Kwantung przecięły **linię kolejową Hankou — Kanton** w odległości 70 mil na północ od Kantonu, pozbawiając tym samym wojska nacjonalistyczne dostaw sprzętu wojennego i żywności.

Jak wynika z wcześniejszych doniesień, oddziały Kuomintangu wycofały się z rejonu **Nans'ng** w odległości 155 mil na północny wschód od Kantonu.

W południowej części prowincji **Kiangsi** formacje Armii Ludowej wyzwoliły ważny ośrodek przemysłowy **Kansien**, oraz miasto powiatowe **Nankang**, oddalone od Kansien o 40 kilometrów w kierunku południowo - zachodnim.

W zachodniej części prowincji Kiangsi Wojska Ludowe zdobyły miasto **Lienhua**, położone w odległości 130 kilometrów na wschód od **Henyang.**

W prowincji **Kansu** formacje ludowe wyzwoliły miasto powiatowe **Huiczuan, położone w odległości** 110 kilometrów od Lanczou.

TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI CHIŃSKO - RADZIECKIEJ W PEKINIE

PEKIN (PAP) — Odbyło się tu wielkie zgromadzenie, na którym wybrano komitet organizacyjny, mający się zająć utworzeniem oddziału Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej w Pekinie.

„Baczność! Naczelne dowództwo przyjechało!"

Szef sztabu armii amerykańskiej, generał Bradley, w towarzystwie szefów sztabów wojsk lotniczych i floty USA — zorganizował „przegląd" sił zbrojnych krajów marshallowskich

Robotnicy fabryk jugosłowiańskich nie chcą pracować dla zagranicznych kapitalistów

BUKARESZT (PAP) — Organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu" donosi, **że fakty ucieczki robotników z fabryk jugosłowiańskich przybierają coraz bardziej masowe rozmiary, co powoduje dalszy spadek produkcji.**

Uciekają zarówno robotnicy wolno najemni, jak i przymusowo mobilizowani przez policję Rankovicza.

Z fabryki „Oktiabrska Słoboda" uciekło ostatnio 960 robotników na ogólną ilość 2700.

Z belgradzkiej fabryki „Stalingrad" zatrudniającej łącznie 2770 robotników wolnonajemnych i przymusowo zmobilizowanych, uciekło ostatnio 1270.

Głos księdza-patrioty

„Papież nie powinien utrudniać nam życia" Ks. Pachołek domaga się formalnej nominacji księży polskich na Ziemiach Zachodnich

Wrocław (PAP). W Oleśnicy na Dolnym Śląsku odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym omówiono ostatnie oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uchwały watykańskiej.

W czasie dyskusji nad referatem ob. Gracza, członka SD, na temat oświadczenia Rządu, — **zabrał m. in. głos ks. Pachołek, proboszcz ze Zbytowa. Ks. Pachołek oświadczył: „Papież nie powinien utrudniać naszego życia, religia przecież powinna dodawać otuchy w odbudowie ojczyzny".**

Omawiając zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, ks. Pachołek przypomniał, iż na tym terenie nie ma nominowanych biskupów i proboszczów polskich, a jedynie tymczasowi administratorzy. Ten sztuczny stan tymczasowości wśród polskiego duchowieństwa na Ziemiach Zachodnich przeszkadza w pracy duszpasterskiej — oświadczył ks. Pachołek, wnosząc, aby żądać od hierarchii kościelnej uregulowania tych spraw przez formalną nominację księży - Polaków.

Po dyskusji, w której głos zabierali liczni mówcy — Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnicy **jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, iż uchwała watykańska godzi w interesy Polski Ludowej i jest nadużyciem autorytetu Kościoła dla celów, nie mających nic wspólnego z religią. Zebrani popierają w pełni stanowisko Rządu RP. zawarte w oświadczeniu z 1949 r. i dekrecie o ochronie wolności sumienia i wyznania z sierpnia rb.**

Głosy prasy radzieckiej o osiągnięciach Polski Ludowej

MOSKWA (PAP) — Cała prasa radziecka w stałej rubryce „Wiadomości z krajów demokracji ludowej" w dalszym ciągu szeroko informuje m. in. o sukcesach gospodarczych Polski Ludowej.

„Prawda" i **„Gudok"** donoszą o wysokim urodzaju buraków cukrowych w Polsce, podkreślając zarazem, że spożycie cukru na jednego mieszkańca przekroczyło poziom przedwojenny jeszcze w roku 1947.

„Izwiestia" w informacji o przebiegu obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach stwierdzają, że w r. 1950 wzrosną kilkakrotnie w porównaniu z rokiem 1949 inwestycje samorządów Śląska na poprawę warunków życiowych i podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących.

Jednocześnie „Izwiestia" w depeszy własnej z Warszawy komunikują o aktywnym udziale chłopów polskich, zwłaszcza zaś kobiet w wyborach do zarządów rolnych spółdzielni produkcyjnych, wskazując na masowy napływ chłopów do tych spółdzielni.

Ambasador Rumunii u prezydenta Szwernika

MOSKWA (PAP) — 17-go sierpnia przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **Szwernik** przyjął na Kremlu ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej w ZSRR **Bugicza**, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

Szwernik odbył następnie rozmowę z ambasadorem Bugiczem, w której wziął udział wiceminister spr. zagranicznych ZSRR, **Ławrentiew.**

Wzrasta ruch narodowo-wyzwoleńczy przeciwko imperialistycznym kolonizatorom

W Burmie

MOSKWA (PAP) - Agencja TASS zamieszcza dane, oparte na wiadomościach korespondenta „Daily Worker" z Rangunu, świadczące o znacznych sukcesach i wzroście ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Burmie.

Partyzanci kontrolują obszar ponad 50 tysięcy mil kwadr. na zachód od drogi Rangun — Mandalaj, sięgając niemal do punktu, w którym znajdują się kopalnie ropy naftowej, obok Enanjaunga.

W związku z powstaniem jednolitego demokratycznego frontu Burmy, wydana została odezwa, wzywająca lud Burmy do obalenia marionetkowego rządu Takin-Nu i anulowania wszelkich porozumień finansowych i wojskowych, zawartych z Wielką Brytanią.

Odezwa wskazuje, że wszystkie bogactwa naturalne Burmy znalazły się w rękach imperialistów brytyjskich.

W związku ze wzrostem ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Burmie, Wielka Brytania, a także Stany Zjednoczone czynią wszelkie wysiłki celem utrzymania zachwianej pozycji marionetkowego rządu Takin-Nu.

Na Malajach

PRAGA (PAP) — Agencja Telepress, opierając się na opowiadaniu marynarza amerykańskiego, Antoniego Piestra, naocznego świadka walk narodowo-wyzwoleńczych na Malajach, — **donosi o znacznych sukcesach partyzantów malajskich,** stwierdzając, że walki pomiędzy partyzantami i wojskami angielskimi przesuwają się w stronę Singapuru.

Singapur przypomina wielki obóz wojenny. Każda osoba napotkana z bronią, oraz osoby jej towarzyszące — ulegają rozstrzelaniu na mocy ustawy o stanie wyjątkowym.

Wojsko i robotnicy odbudowują w Gdańsku katedrę morską

GDAŃSK (PAP) — Przy odbudowie katedry morskiej w Gdańsku robotnicy zatrudnieni przy tynkowaniu wewnętrznej ściany nawy głównej, natrafili na tkwiący w ścianie na wysokości około 18 metrów niewypał bomby burzącej o dużej sile wybuchowej. Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez niefachowców może spowodować zniszczenie całej ściany. Na zebraniu organizacji partyjnej PZPR załoga robotnicza postanowiła zwrócić się o pomoc do jednostki wojskowej, stacjonującej w Gdańsku. Przybyły na wezwanie oddział saperów, po żmudnej i niebezpiecznej pracy, rozbroił pocisk i przyczynił się do uratowania zabytkowej świątyni.

W rocznicę bestialskiego mordu *dokonanego przez bandycką szajkę Tita* na wybitnym jugosłowiańskim działaczu demokratycznym

BUKARESZT (PAP) Dziennik **„Scanteia" opublikował artykuł, poświęcony rocznicy bestialskiego mordu, dokonanego przez klikę Tito na wybitnym bojowniku ruchu wyzwoleńczego Jugosławii, generale Arso Jowanowiczu.**

Dziennik pisze: „Burżuazyjni nacjonaliści z bandyckiej szajki Tito srodze się zawiedli, jeśli sądzili, że mordując Jowanowicza zlikwidują patriotyczny ruch antytitowski w Jugosławii.

Rewolucyjno - wyzwoleńczego ruchu narodów Jugosławii nie można zdławić przez zamordowanie jednego człowieka. Tam, gdzie pada jeden bojownik, wstają setki i tysiące nowych, by kontynuować walkę z jeszcze większym oddaniem. Stratę Jovanowicza opłakują wszyscy patrioci i masy pracujące Jugosławii.

Zdarta została maska z belgradzkich oszustów politycznych, którzy kryją się za frazeologią socjalistyczną.

Odpowiedź rządu radzieckiego na bezczelne noty kliki Tito bez reszty zdemaskowała zdradziecką i obłudną politykę rządu belgradzkiego i stanowiła wielką pomoc dla narodu jugosłowiańskiego, który jasno widzi do jakiej katastrofy prowadzi go sprzedajny rząd Tito."

Gwałtowny spadek produkcji przemysłowej w USA

WASZYNGTON (PAP) — Ministerstwo Handlu opublikowało dane, stwierdzające znaczny spadek produkcji przemysłowej w USA w drugim kwartale roku bieżącego.

Spadek ten wynosi 2,4 proc. i jest większy, niż w poprzednim kwartale. W porównaniu z rokiem ubiegłym, wartość wyprodukowanych w USA towarów i usług spadła o przeszło 14 miliardów dolarów.

Uchwała Watykanu godzi w interesy Polski Ludowej

Pow. Rada Narodowa w Kutnie potępia uchwałę Watykanu

W Kutnie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym przedstawiciele partii politycznych i całego społeczeństwa kutnowskiego, zajęli stanowisko wobec ostatniej uchwały Watykanu.

Szczegółowy referat wygłosił ob. **Kazimierz Światłowski, przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego.** Po referacie zabierali głos w dyskusji poszczególni radni, którzy wyrazili swoją całkowitą solidarność ze stanowiskiem Rządu w sprawie antypolskiej uchwały Watykanu.

W imieniu bezpartyjnych przemówił ob. Szarzyński z cukrowni w Ostrowach: **„Jestem wierzącym katolikiem. Nikt mi w Polsce nie zabrania wykonywania praktyk religijnych i uważam, że groźba ekskomuniki jest prowokacją polityczną, obrażającą uczucia ludzi wierzących.**

„W szeregach naszej organizacji — mówi przedstawiciel Związku Uczestników Walki Zbrojnej, ob. Kmita — **mamy tysiące wdów i sierot po pomordowanych przez hitlerowców bojownikach.**

Te wdowy i sieroty zapytują papieża, dlaczego nie rzucił klątwy na zbirów hitlerowskich, którzy wymordowali miliony ludzi, w tym tysiące księży katolickich".

Po wypowiedziach przedstawicieli społeczeństwa, Powiatowa Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której potępia prowokacyjne wystąpienie Watykanu i całkowicie solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu R. P. w tej sprawie oraz wyraża zadowolenie z powodu wydania Dekretu o wolności sumienia i wyznania.

Rezolucja nauczycieli z Rudy Pabianickiej

Na okręgowym kursie nauczycielskim w Rudzie Pabianickiej odbyło się przed kilku dniami zebranie, poświęcone omówieniu antypolskiej uchwały Watykanu, jak również stanowiska Rządu i Dekretu o wolności sumienia i wyznania.

Po referacie nt. „Polska Ludowa a kościół katolicki", wygłoszonym przez wizytatora ob. Matejkowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której nauczyciele wyrażali swoje oburzenie z powodu groźby ekskomuniki.

* * *

„My, nauczyciele z terenu województwa łódzkiego, zebrani na kursie okręgowym nauki o Polsce i świecie współczesnym w Łodzi — Ruda Pabianicka, z radością witamy dekret Rządu w sprawie ochrony wolności sumienia i wyznania.

Nie wątpimy w to, że księża patrioci nie będą nadużywali ambon w celach politycznych, lecz staną po stronie obozu pokoju i wezmą czynny udział w budowie Polski Ludowej.

Z całą stanowczością potępiamy uchwałę Watykanu. Papież nie ma prawa wtrącania się w sprawy polityczne. W tym czasie, kiedy tysiące księży polskich, bohaterów o wolność ginęło w piecach krematoryjnych, kiedy miliony matek polskich wylewały łzy, gdy im mordowano niemowlęta i mężów — papież milczał, nie straszył klątwą Niemiec hitlerowskich za to, że masowo niszczyły kościoły polskie, zamieniając je na stajnie czy magazyny.

Oświadczamy, że jako pionierzy nowej kultury wśród mas, nie pozwolimy, aby fałsz uchwały watykańskiej był wykorzystywany przez czynniki wrogo ustosunkowane do Rządu i Polski Ludowej, by doprowadzić do waśni religijnych we wsiach i miastach polskich.

Oświadczamy również, że wzmożemy wysiłki w walce o lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, o pełną wolność człowieka i suwerenność narodu".

Faszystowska Grecja i titowska Jugosławia zacieśniają stosunki

RZYM (PAP) — Z Aten donoszą, że charge d'affaires Jugosławii w Grecji odbył półgodzinną konferencję z sekretarzem generalnym greckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Pipinelli.

Po konferencji nie ogłoszono żadnego komunikatu, jednakże w kołach ateńskich przypuszcza się, że rozmowa dotyczyła przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Grecją i Jugosławią.

Pod znakiem wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej

Ostatnie przygotowania do otwarcia wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Przygotowania do otwarcia Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie, weszły w ostatnie stadium. Prace na terenie wystawowym, które odbywają się obecnie nie tylko w ciągu dnia, ale i częściowo nocą, posunęły się w ciągu ostatniej doby znacznie naprzód.

Nad wejściem do głównego pawilonu, zwróconym ku rzece Moskwa, czerwienią się już ogromne napisy: „Niech żyje wieczysta przyjaźń między Polską a ZSRR!", „Niech żyje Związek Radziecki!"

W samym pawilonie u wejścia ustawiono rzeźbę, symbolizującą Polskę Ludową — wspólne dzieło trzech rzeźbiarzy polskich: **Jarnuszkiewicza, Smolany i Wiśniewskiego.**

W głównym pawilonie gotów jest już **dział historyczno - społeczny,** na który składają się wielkie drzeworyty, ilustrujące współpracę polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

W dziale przemysłu metalowego, gdzie ustawione zostały ciężkie obrabiarki polskiej produkcji, rozmieszcza się obecnie eksponaty przemysłu narzędziowego i precyzyjnego.

W dziale przemysłu włókienniczego rozpakowuje się i umieszcza w gablotkach eksponaty.

W pawilonie nr 2 gotów jest już dział przemysłu meblowego.

W środę przywieziono na teren Wystawy około 60 rzeźb **profesora Dunikowskiego,** oraz kilkadziesiąt obrazów prof. Kowarskiego.

W kilku wierszach

„AKTUALNE ZAGADNIENIA" I „OGÓLNY CHARAKTER"

Ambasador jugosłowiański w U. S. A. Kosanowicz został przyjęty przez sekretarza Stanu USA — Achesona.

Odpowiadając po konferencji na pytanie korespondentów, Kosanowicz oświadczył, że omawiano „aktualne zagadnienia". Kosanowicz uchylił się od odpowiedzi na pytanie, czy w czasie konferencji poruszono sprawę niedawnej wymiany not ze Związkiem Radzieckim, ograniczając się do stwierdzenia, że rozmowa miała „ogólny charakter".

KTO JEST POŻĄDANY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Komisja prawnicza Kongresu USA zaaprobowała projekt ustawy zezwalającej na imigrację 3.200 specjalistów rocznie.

Największą grupę imigrantów tej kategorii stanowią po wojnie sprowadzani przez armię amerykańską uczeni i specjaliści z Niemiec Zachodnich.

KONFERENCJA Z WYNIKIEM... „PRZESĄDZONYM"

W Paryżu śledzi się ze wzrastającym zainteresowaniem przygotowania do zapowiedzianej we wrześniu w Waszyngtonie konferencji walutowej. Konferencję poprzedzą rozmowy finansowe amerykańsko-brytyjskie, w których prawdopodobnie weźmie udział Kanada.

Istotnym przedmiotem rozgrywki jest dewaluacja funta szterlinga i co za tym idzie wszystkich walut zachodnio - europejskich.

TYLKO Z „DYPLOMEM" BIURA ŚLEDCZEGO MOGĄ PRACOWAĆ...

W związku z mającym nastąpić we wrześniu br. przejęciem kontroli nad administracją amerykańską w Niemczech Zachodnich przez Departament Stanu ogłoszono, że wszyscy Amerykanie pracujący w Niemczech Zachodnich w dziedzinie prasy i informacji, oraz kultury, muszą przed 1 czerwca 1950 r. przejść przez badanie Federalnego Biura Śledczego.

ŁAJDACTWO NA MIARĘ FASZYSTOWSKĄ

Sekretariat ONZ ogłosił tekst listu wiceministra spraw zagranicznych Albanii Muftiu, w którym protestuje on przeciwko coraz częstszym prowokacjom greckich wojsk monarcho - faszystowskich na pograniczu albańskim, wskazując, że stanowią one groźbę dla pokoju.

Zdradziecka polityka Becka
przygotowała klęskę wrześniową

I.

Kiedy sanacyjny ambasador Lipski podpisywał w styczniu 1934 r. z polecenia min. Spraw Zagranicznych, Becka pakt przyjaźni polsko-niemieckiej, w jego bibliotece podręcznej znajdowała się książka ideologa hitlerowskiego, Rosenberga, pt. **„Niemiecka polityka zagraniczna w przyszłości"**.

W książce tej, wydanej w 1927 r., znajdowało się takie twierdzenie: **„Wielkie imperium niemieckie musi obejmować Polskę i Ukrainę. Zniszczenie państwa polskiego jest pierwszą potrzebą dla Niemiec"**.

Powszechnie **już wówczas** znane **dążenie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, zmierzającej do zniszczenia państwa polskiego, nie przeszkodziło jednak rządowi sanacyjnemu podpisać w 1934 r. haniebnego paktu przyjaźni z Hitlerem, którego skutki odczuł naród polski 10 lat temu w tragicznych dniach klęski wrześniowej.**

Najtrafniej cele tego paktu scharakteryzowane zostały w **„Historii dyplomacji" W. Potiemkina. „Podczas** swoich rozmów — czytamy tam — **Niemcy i Polacy omawiali plan inwazji terytoriów radzieckich. Plan ten miał wejść w życie w chwili, gdy trwający wówczas konflikt ZSRR z Japonią przemieniłby się w otwartą wojnę".**

Opinię tę potwierdzał faszystowski dziennik „Volonta d'Italia", który 8 marca 1934 r. pisał, iż **„w wypadku przerodzenia się konfliktu sowiecko-japońskiego w wojnę, Niemcy będą mogli zająć Ukrainę, zaś Polska Litwę i Białoruś, ustępując równocześnie Niemcom ziemie na zachodzie, zaczynając od Korytarza i Gdańska".**

Pakt z Hitlerem był więc oddaniem państwa i narodu polskiego na pastwę hitlerowskich Niemiec — największego wroga Polski. Wszystko bowiem, co przyczyniało się do wzrostu sił Hitlera i powodzenia jego planów, **było zadatkiem naszej klęski.**

Pakt z Hitlerem nie był oczywiście dziełem przypadku. Wynikał on logicznie z polityki prowadzonej przez kapitalistyczno - obszarnicze rządy Polski, polityki, której głównym założeniem była **wrogość do Związku Radzieckiego.** Przywódcy polskiej reakcji z Piłsudskim na czele nie myśleli o zabezpieczeniu granic zachodnich Polski, zagrożonych przez zaborczość hitlerowską. **Majaczyła się im w głowach nowa wyprawa na Kijów, a w hitlerowskich Niemczech widzieli sojusznika, z którym wspólnie mieli się gnać po ziemie litewskie, białoruskie i ukraińskie.**

Konsekwentnym realizatorem tych szaleńczych planów, które prostą drogą wiodły do zguby Polski, był pułkownik Beck.

Warto w związku z tym odsłonić **kilka kart z przeszłości Becka, jednego z głównych grabarzy niepodległości Polski. Już w 1918 roku** Beck prowadził działalność szpiegowską na terenie Ukrainy, z ramienia POW, na rzecz wywiadu niemieckiego. **W 1921 roku** Beck w stopniu majora jest współpracownikiem „dwójki". Od 1922 r. był attache wojskowym w Paryżu. **W 1923 r.** stwierdzono w Paryżu, że Beck, mając dostęp w charakterze attache wojskowego Polski do tajnych materiałów francuskiego sztabu generalnego, **przekazał te materiały** sztabowi niemieckiemu. Wkrótce potem, na żądanie marszałka Focha **Beck był zmuszony opuścić Paryż, jako osoba niepożądana.**

W 1932 r. **Beck** naznaczony został **ambasadorem w Paryżu.** Francja nie zapomniała jednak jego związków z wywiadem niemieckim i odrzuciła jego kandydaturę. **Wówczas Piłsudski demonstracyjnie mianował Becka ministrem spraw zagranicznych, dając mu najszersze możliwości dogadania się** z Niemcami, **kosztem najżywotniejszych interesów Polski.**

Sanacyjna polityka współpracy z hitlerowskimi Niemcami podważyła fundamenty bezpieczeństwa zbiorowego, utorowała Hitlerowi drogę do agresji w Europie.

Demokratyczna opinia całego świata przyjęła z oburzeniem pakt Hitlera z Beckiem. **W tych decydujących chwilach dla przyszłości narodu polskiego, jedyny Związek Radziecki podjął konkretne wysiłki, aby odwrócić groźbę wojny i uchronić nas przed jej skutkami.**

W maju 1934 r. na konferencji rozbrojeniowej szef -delegacji radzieckiej, **Litwinow,** oświadczył w tym duchu: **— Skoro twierdzi się, że pakt polsko-niemiecki nie ma na celu przygotowania wojny przeciwko ZSRR, ani popierania agresji w ogóle, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby państwa wschodniej i środkowej Europy z ZSRR, Niemcami, Polską i Czechosłowacją na czele stwierdziły wspólnie, że nie mają zamiaru uciekać się do użycia siły dla rozstrzygania spraw spornych.**

Hitler odrzucił propozycję radziecką oświadczając cynicznie: **„Ponieważ rząd niemiecki nie ma żadnych dążeń** agresywnych, nie ma też powodu zawierać z ZSRR paktu obronnego".

Beck zaś, po zapoznaniu **się** z treścią odmowy niemieckiej, oświadczył perfidnie: **„Polska może przystąpić do wspólnego paktu obronnego z** ZSRR tylko wraz z Niemcami".

Przeciw zamiarom budowania paktu bezpieczeństwa zbiorowego w południowo-wschodniej Europie, wraz ze Związkiem Radzieckim, wystąpił również przedstawiciel Anglii, **sir John Simon, znany ze swoich sympatii dla hitlerowskich Niemiec.**

Przy poparciu więc Becka i sprzyjających faszyzmowi niemieckiemu **kół imperialistycznych Anglii Hitler unicestwił wysiłki Związku** Radzieckiego, **zmierzające do sparaliżowania polityki agresji.**

Edward Puacz

(W jutrzejszym numerze „Głosu" zamieścimy drugą część artykułu tow. Edwarda Puacza — omawiającego ostatni etap zdradzieckiej polityki Becka i jego sanacyjnej kliki tuż przed najazdem hord hitlerowskich na Polskę).

Na marginesie

Wymowne listy

Paryskie wydanie nowojorskiego dziennika „Herald Tribune" zamieściło w tych dniach dwa listy, ilustrujące wymownie „sympatie" Europejczyków dla „kolonizatorów" z USA.

W jednym z tych listów pewien lekarz londyński skarży się, że Amerykanie przybywający do Europy, przyswajają sobie szybko maniery „Herrenvolku". „Jeśli Stany Zjednoczone — pisze ów lekarz — nie wrócą na drogę, wskazaną przez Lincolna, Waszyngtona i F. D. Roosevelta, lecz kroczyć będą po linii „Komisji do badania działalności antyamerykańskiej", cały świat znienawidzi USA, podobnie jak znienawidził aroganckie prusactwo".

Autor drugiego listu, podpisany: „Europejczyk", z oburzeniem opisuje scenę zrywania przez kilku Amerykanów na ulicy paryskiej — afiszów zabawy ludowej, zorganizowanej przez lokalną komórkę Partii Komunistycznej. Autor, zastrzegając się, że nie jest sympatykiem tej partii, podkreśla, że jego oburzenie podzielał tłum Paryżan, którzy nie ośmielili się jednak przeciwstawić amerykańskim awanturnikom.

Te dwa listy wielkokapitalistyczny „Herald Tribune" drukuje, oczywiście, przede wszystkim tytułem sensacji, i wątpimy bardzo, czy stali czytelnicy tego dziennika będą chcieli i umieli z treści listów wyciągnąć należyte wnioski. Ale nie omylimy się z pewnością twierdząc, że podobnych listów redakcja paryskiego wydania „Herald Tribune" otrzymuje bardzo wiele, a gdyby chciała wszystkie je drukować na swych łamach, trzeba by codziennie dodawać kilka czy kilkanaście kolum specjalnych.

Jeśli by raz pewnego dnia wszyscy mieszkańcy Zachodniej Europy zmówili się i na raz dali listowny wyraz swym „gorącym sympatiom" dla amerykańskich najeźdźców, buszujących po Europie, — wypadłoby listy do „Herald Tribune" zwozić ciężarówkami, a ładunek „uczuciowy" tych listów byłby tak potężny, że mógłby wysadzić w powietrze luksusowe pomieszczenia amerykańskiego dziennika i pogrzebać pod jego gruzami wszystkich redaktorów, pełniących funkcje przedniej straży inwazyjnej USA na kontynencie europejskim.

B. D.

Kryzys obejmuje Bizonię

Gazety francuskie nie tają oburzenia z powodu amerykańskich planów pomocy dla Bizonii. Pomoc ta odbywać się ma głównie na koszt francuskiego podatnika.

(z prasy)

WUJ SAM: — Ratować moją ukochaną Bizonię! Ratować za wszelką cenę!...

Co Hitler zawdzięczał Watykanowi

Nie troska o dobro religii dyktuje politykę Watykanu. Świadczą o tym m. in. następujące fakty:

Jeszcze Benedyktowi XV doniósł jego sekretarz stanu, kardynał Gasparri — na wiele miesięcy przed marszem faszystów na Rzym — że z wachlarza włoskich reakcyjnych ugrupowań politycznych **należy postawić na faszystów, z których przywódcą kardynał Gasparri miewał tajemne rozmowy w zakonspirowanym salonie hrabiego Santucci na via Ripetta 22.** Znalazł się w Watykanie ktoś naiwny, kto zwrócił uwagę — na to, że **Mussolini,** któremu **Watykan miał ułatwić dojście do władzy, jest ateistą...**

— To jego rzecz — powiedział kardynał Gasparri i przeforsował udzielenie politycznego poparcia Mussoliniemu. Mussolini nie zawiódł nadziei Watykanu i z wdzięczności za sprzątnięcie przez Watykan z włoskiej sceny politycznej zawadzającego mu stronnictwa katolickiego, **wypłacił Watykanowi w roku 1929 gotówką 750 milionów lirów i papierami państwowymi miliard lirów, co przy pięciu procentach stanowiło roczną rentę wysokości 87 milionów 500 tysięcy lirów. Wdzięczny Pius XI zapomniał z kolei o napisanej przez Mussoliniego „Kochance kardynała" i piętnastu kochankach samego Mussoliniego i nazwał go człowiekiem zesłanym Watykanowi przez Opatrzność.**

W międzyczasie z Niemiec **szyfrował nuncjusz Pacelli, że i on znalazł człowieka, zesłanego Watykanowi przez Opatrzność,** człowieka, którego poglądy rasistowskie, antysemickie, antydemokratyczne i antykomunistyczne zostały urobione przez fanatycznego katolika, przywódcę Austriackiej Partii Katolickiej, **Karola Luegera i jezuitę Staempflera,** pomagającego mu właśnie pisać program polityczny **„Mein Kampf".**

W tym samym duchu **składał** papieżowi Piusowi XI raporty przywódca niemieckiego centrum katolickiego, **prałat Ludwig Kaas,** który — podobnie jak Gasparri z Mussolinim — **miewał** tajne **schadzki z Hitlerem na wiele lat przed jego dojściem do władzy.**

Fakt tych schadzek ujawnił **sam** prałat Kaas w lipcu 1933 roku w kilka dni po usłużnym uprzątnięciu centrum katolickiego z niemieckiej sceny politycznej, **aby umożliwić katolikom niemieckim masowe wstępowanie do NSDAP. Warto przypomnieć to cenne wyznanie prałata Kaasa:**

„Hitler potrafi kierować nawą państwową. Jeszcze zanim został kanclerzem, często się z nim spotykałem i znajdowałem się zawsze pod silnym wrażeniem jasności jego umysłu i umiejętności liczenia się z rzeczywistością bez zapominania o ideałach, które są szlachetne".

Realizacja „ideałów" Hitlera, nad których szlachetnością tak się rozpływał prałat Kaas, **kosztowała 44 miliony żyć ludzkich, w tym dwadzieścia sześć milionów ofiar w niemieckich obozach koncentracyjnych.**

Decyzja Watykanu, aby w wielkiej grze politycznej o uratowanie kapitalizmu postawić na Hitlera, spowodowała, że w latach poprzedzających drugą wojnę światową i w toku samej wojny **Watykan wyświadczył Hitlerowi poważne usługi polityczne.**

Usługi te polegały na **utorowaniu Hitlerowi władzy przez podporządkowanie mu, a następnie uprzątnięcie partii katolickiej, której przywódca, von Pappen, wprowadził Hitlera na kanclerstwo, zostając przy nim wicekanclerzem, a wkrótce potem —** w nagrodę za posłuszne wykonanie watykańskich rozkazów — **szambelanem papieskim.** Usługi te polegały **na podporządkowaniu Hitlerowi episkopatu niemieckiego i austriackiego,** co wyraziło się w lawinie indywidualnych i zbiorowych **oświadczeń lojalności i entuzjazmu biskupów niemieckich dla Hitlera.**

Usługi te polegały **na skłonieniu** do uległości wielu biskupów w krajach okupowanych przez Hitlera, którzy **na polecenie watykańskie wzywali wiernych do posłuszeństwa wobec hitlerowskich władz okupacyjnych.** Usługi te polegały **na próbach wbicia klina w koalicję antyhitlerowską, na szczuciu podczas wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i rzuceniu oszczerstw na ruchy narodowo wyzwoleńcze.**

Mordy dokonywane na ludności wielu krajów, prześladowanie księży **demokratów i patriotów przez Hitlera było drobiazgiem, który nie miał wpływu na grę Watykanu.**

W toku drugiej wojny światowej gracze watykańscy **przeszli do porządku dziennego nie tylko nad interesami Polski i innych krajów okupowanych, nie tylko nad interesami katolickiego duchowieństwa, prześladowanego przez hitlerowców, ale również nad interesami religii. W grę wchodziła rzecz znacznie ważniejsza — ratowanie świata imperialistycznego.**

Dr Andrzej Nowicki.

Przygotowania do Święta Lotnictwa

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju trwają intensywne przygotowania do Święta Lotnictwa w dniu 4-ym września rb. Obchodzone ono będzie w tym roku pod hasłem „Lotnictwo Polskie w Służbie i Obronie Pokoju". W miastach wojewódzkich i powiatowych powstały już komitety organizacyjne. Do pomocy i współpracy z komitetami i oddziałami Ligi Lotniczej przystąpiły organizacje społeczne, jak również młodzież „Służby Polsce".

Tegoroczne Święto Lotnictwa będzie **przeglądem i podsumowaniem osiągnięć naszego lotnictwa wojskowego i cywilnego.** Będzie ono jednocześnie dalszym krokiem do zacieśnienia więzów łączności odrodzonego lotnictwa polskiego ze społeczeństwem.

Na szpaltach prasy radzieckiej

Co dał plan Marshalla
państwom Europy Zachodniej

ПРАВДА

W odpowiedzi na pytania czytelników: „Co dał plan Marshalla państwom zachodnio - europejskim?" S. Aleksiejew przytacza na łamach **„Prawdy"** następujące dane:

— Propaganda amerykańska zapewnia, że plan Marshalla przyczyni się do odbudowy gospodarki państw zachodnio - europejskich. W rzeczywistości jednak, jak świadczą wyniki 16 miesięcy, **plan ten przyczynił się do pogłębienia zaburzeń w gospodarce zachodnio-europejskiej.** Tak np. we Francji wzrost produkcji przemysłowej w roku 1948 był o 6 procent niższy, niż w roku 1947. W Belgii spadek ten wyniósł 16 procent, w Norwegii — 6 procent itd. Rok 1949 zasygnalizował ogólny spadek produkcji przemysłowej w większości krajów zmarshallizowanych. W okresie od kwietnia 1948 roku do marca 1949 roku bezrobocie wzrosło od 80 do 200 procent.

Jednocześnie wzrasta drożyzna, obniża **się** realna płaca zarobkowa, spada **siła** nabywcza mas pracujących. We Francji, poczynając od stycznia 1948 roku, ceny towarów przemysłowych wzrosły **o** 45 proc., podczas gdy realna płaca zarobkowa mas pracujących zmniejszyła się o 25 procent.

Podporządkowanie krajów zachodnio-europejskich polityce amerykańskiej pociągnęło za sobą **upadek gospodarki zachodnio - europejskiej.** Rządy krajów zmarshallizowanych pod presją Stanów Zjednoczonych **likwidują systematycznie różne gałęzie przemysłu, niewygodne dla monopolistów amerykańskich.** Tak np. Francja likwiduje **przemysł lotniczy.** Na rozkaz administracji planu Marshalla zredukowano produkcję stoczni okrętowych **w Anglii, Francji, Norwegii i Szwecji. Powódź towarów amerykańskich, która zalała rynki europejskie, doprowadziła do skurczenia się kluczowych gałęzi przemysłu zachodnio - europejskiego.**

Spadek siły nabywczej szerokich mas w Europie zachodniej oznacza **dalsze skurczenie się rynku europejskiego, co jest nowym ciosem, godzącym w plany rozszerzenia eksportu państw kapitalistycznych.** Powoduje to z kolei gwałtowne zaostrzenie się walki konkurencyjnej, walki o rynki zbytu między Stanami Zjednoczonymi i Anglią, jak również między Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami zmarshallizowanymi.

Plan Marshalla pogłębił jeszcze bardziej sprzeczności między monopolistami amerykańskimi i europejskimi oraz sprzeczności wewnątrz krajów Europy Zachodniej.

Jednocześnie polityka marshallizacji, depcząca prawo narodowe oraz żywotne interesy narodów, napotyka na wzrastający opór mas pracujących Europy Zachodniej. Dlatego też **skazana jest ona na nieuchronne fiasko.**

Walka dolara z funtem

ТРУД

W odpowiedzi na pytania czytelników, **„Trud"** zamieszcza artykuł I. Lemina na temat strefy szterlingowej i dolarowej. Autor pisze:

„Między strefą szterlingową i dolarową toczy się zacięta walka. Konkurencja funta z dolarem nie ogranicza się do wąskiej dziedziny stosunków finansowych, lecz jest wyrazem **rywalizacji gospodarczej między Stanami Zjednoczonymi i Anglią w dziedzinie rynków zbytu, źródeł surowcowych i sfer lokaty kapitału.**

Amerykańskie asy finansowe **dążą do ugruntowania panowania dolara,** który w myśl ich zamierzeń winien stać się monopolistyczną walutą światową, **„walutą walut"** świata **kapitalistycznego.** Monopoliści Wall-Street zdecydowanie sprzeciwiają się handlowi dwustronnemu, usiłując zastąpić go tzw. systemem handlu wielostronnego, czyli systemem specjalnego uprzywilejowania towarów amerykańskich i amerykańskich inwestycji.

Z tego wypływa dążenie monopoli amerykańskich do rozsadzenia strefy szterlingowej i do dewaluacji angielskiego funta-szterlinga oraz innych, związanych z nim, walut.

Autor zaznacza, że umowa o pożyczce anglo-amerykańskiej, plan Marshalla oraz cała **polityka korzenia się przed dolarem,** prowadzona przez labourzystowskie koła rządzące, doprowadziła do uzależnienia od Stanów Zjednoczonych gospodarki Anglii i całej strefy szterlingowej.

Obecnie w całym finansowo-walutowym gmachu Anglii wyszły na jaw **katastrofalne rysy.** W roku 1949 deficyt dolarowy wyniósł 2,4 miliarda dolarów, co spowodowało szybkie wysychanie zapasów waluty i złota. **Anglia znalazła się w obliczu niebezpieczeństwa bankructwa finansowego.** W strefie szterlingowej wydano zarządzenia zredukowania o 25 procent zakupów w strefie dolarowej. Stany Zjednoczone przedsięwzięły kontr-kroki.

Imperializm amerykański — stwierdza autor — oczywiście **nie śpieszy Anglii z pomocą.** Przeciwnie, **usiłuje wyzyskać pogarszającą się sytuację finansową Anglii dla swych własnych celów, dążąc do rozbicia strefy szterlingowej."**

Dantejskie piekło w szpitalach USA

W Stanach Zjednoczonych żyje ponad 7 milionów chorych umysłowo. Jest to niewątpliwie rezultat tak zwanego „amerykańskiego sposobu życia". Każdego roku przeciętnie 125 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci przyjmowanych jest do rozmaitych zakładów dla nerwowo chorych. Oblicza się, że nie mniej niż 1 milion dzieci, które obecnie chodzą do szkół powszechnych, w ciągu swego życia znajdzie się przez pewien czas w takich zakładach.

Ten „masowy" problem chorób umysłowych w USA został między innymi oświetlony przez dwóch publicystów amerykańskich, **Alberta Deutscha** oraz **Mike Gormana.** Opublikowane przez nich książki stwierdzają, że **metody leczenia w „cywilizowanej" Ameryce nie różnią się prawie zupełnie od metod stosowanych w ciemnym średniowieczu.**

Mike Gorman był współpracownikiem dziennika, „The Daily Oklohama". Pewnego dnia otrzymał polecenie napisania artykułu na temat zakładu dla chorych umysłowo w Hope Hall, położonego o 20 mil na południe od Oklohama City. Zebrane obserwacje opublikował on w książce pt. „Oklohama Atacks Its Snake Pits", (Oklohama atakuje swoje jamy wężowe). Książka ta podaje potworne szczegóły z życia godnych pożałowania mieszkańców tego zakładu.

Oto kilka ustępów ze wspomnianej książki:

„Gdy wszedłem do zakładu, uderzyła we mnie fala okropnego zaduchu. W budynku nie istnieją bowiem żadne urządzenia wentylacyjne, tak, że temperatura dochodzi do 95 stopni Farenheita. Przechodząc przez środek z sal, spostrzegłem chorego, który wdrapywał się na poręcz łóżka, aby dosięgnąć podłogi. Łóżka zestawione bowiem były tak ściśnięte, że nie było inaczej możliwości aby się z nich wydostać".

„Następne dwie godziny były dla mnie pasmem nieustających wstrząsów... Przede wszystkim okropne wrażenie zrobił na mnie panujący wszędzie niesłychany brud... Pojedyńcze cele, żelazne łóżka i wszystkie przedmioty codziennego użytku pokryte były brudem i nieczystościami..."

W innym znów miejscu autor pisze:

„Sala jadalna kobiet przedstawiała obraz znacznie gorszy niż „Piekło" Dantego. 500 umysłowo chorych kobiet tłoczyło się w brudnym, ciasnym i wysokim tylko na 9 stóp pokoju. Potykały się one o dziury w podłodze, padały, podczas gdy inne, śmiejąc się podnosiły je za włosy... Każda z kobiet zaopatrzona była w miskę aluminiową, do której wrzucano jej pożywienie. Często, wskutek niezręczności trzymającej naczynie kobiety, lub rozdzielającej pożywienie siostry, pacjenci byli oblewani i opryskiwani od stóp do głowy..."

Oklohama nie jest bynajmniej pod tym względem stanem wyjątkowym. Wynika to z **książki** Albrechta Deutscha pt. **„Hańba Państwa"** („The Shame of the State"). Autor badał stosunki w **zakładach dla umysłowo chorych na terenie całych Stanów Zjednoczonych.**

„W czasie moich wizyt w zakładach dla chorych umysłowo"— pisze Deutsch — **przypomniały mi się ponure obrazy nazistowskich obozów koncentracyjnych w Buchenwaldzie i Belsen. Wchodziłem do budynków, w których tłoczyli się nadzy i spędzeni jak bydło ludzie. Widziałem setki chorych, którzy wegetowali pod dziurawymi, przeciekającymi dachami, wśród nagich, wilgocią ociekających, ścian. Leżeli oni również na przegniłych podłogach, gdyż brakło ławek i krzeseł, na których mogliby spocząć..."**

Tak brzmi opinia **amerykańskich** dziennikarzy o stosunkach **panujących w szpitalach dla chorych umysłowo, w tym „najbogatszym kraju świata.** Drobna część olbrzymich sum przeznaczonych na dozbrojenie USA wystarczyłaby na stworzenie bardziej humanitarnych warunków życia wielkiej **masie** dotkniętych zaburzeniami umysłowymi obywateli Stanów Zjednoczonych.

Uczynić zaś to może jedynie ustrój socjalistyczny, w którym człowiek zajmuje miejsce, wśród zagadnień państwowych, zajmuje troska o człowieka. W ustroju kapitalistycznym **zaś aparat** rządowy dba jedynie o **interesy** bogaczy, a nie **szerokiego ogółu mieszkańców.**

(COPYRIGHT BY TELEPRESS)

Realizacja uchwał kongresowych
najważniejszym zadaniem aktywu związkowego

Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, które odbyło w Warszawie swe dwudniowe obrady, wywrze niewątpliwie poważny wpływ na formy i treść dalszej pracy naszego ruchu zawodowego.

Było to pierwsze szerokie, zbiorowe omówienie pracy związków zawodowych po ich reorganizacji, dokonanej przez II Kongres. Była to analiza pracy, dokonanej zarówno przez władze związkowe, jak i poszczególne ogniwa w okresie kilku tygodni, jakie dzielą nas od Kongresu. Była to **krytyczna analiza błędów, braków i osiągnięć**, idąca w parze z wyciąganiem wniosków dla dalszej pracy, z wytycznymi dla jej nowego etapu.

Obrady plenum nie ograniczyły się do spraw krajowych; znaczna ich część poświęcona była omówieniu zagadnień z dziedziny międzynarodowego ruchu zawodowego i jego walce o pokój.

Centralnym zagadnieniem obrad były jednak sprawy naszej pracy związkowej. Kampania sprawozdawcza, która przeszła przez trzy szczeble — od aktywu okręgowego do zakładów pracy — objęła ogółem ponad 2 miliony 200 tysięcy ludzi. Zbliżyła ona silniej, niż kiedykolwiek dotąd, kierownictwo związkowe do mas robotniczych, zapoznając je gruntownie z potrzebami i postulatami mas. Kampania sprawozdawcza dotarła do wszystkich ogniw związkowych, budząc olbrzymie zainteresowanie.

W toku dyskusji na CRZZ nie zatrzymywano się długo przy osiągnięciach. Najobszerniej omawiano braki i drogi walki z nimi. Wśród zjawisk ujemnych wymienić należy **niedostateczne zrozumienie średniego aktywu dla potrzeby energicznego organizowania grup związkowych, które** — poza przemysłem górniczym i hutniczym — jest na ogół zaniedbane.

Omawiano również obszernie wybitnie szkodliwe, zarówno dla przemysłu, jak i ogółu klasy robotniczej zjawisko nieusprawiedliwionego opuszczania dni pracy, tej zorganizowanej formy dywersji wroga, wykorzystującego nieświadomość zacofanych elementów wśród klasy robotniczej. **Jako metody walki z tym zjawiskiem, plenum wysunęło środki wychowawczo-uświadamiające oraz dyscyplinarne — do wykluczenia ze związku włącznie.**

Ciągle jeszcze niedostatecznie przedstawia się na wielu odcinkach troska związków o warunki bytu klasy robotniczej. Cytowane były wypadki karygodnego lekceważenia zdrowia robotników niektórych fabryk chemicznych przez Rady Zakładowe, złych warunków mieszkalnych robotników sezonowych w niektórych zespołach PGR, marginesowego traktowania spraw kultury i oświaty.

W toku całej dyskusji przewijała się ciągłą nicią **sprawa szkolenia kadr związkowych różnych szczebli — tak fachowego, jak społecznego i politycznego.**

Do szeroko omawianych zagadnień należało **współzawodnictwo, którego piękny rozwój w kolejnictwie i budownictwie wskazuje, iż nie należy trzymać się kurczowo starych form, lecz wprowadzać nowe, odpowiadające potrzebom chwili i charakterowi danej pracy.**

Krótki okres, jaki dzieli nas od Kongresu Związków Zawodowych, wykorzystany został w pełni przez nowe kierownictwo związkowe. Centralna Rada opracowała statuty i regulaminy dla poszczególnych ogniw aparatu związkowego, stanowiące niezbędne ramy dla dalszej, konkretnej pracy. Zajęła się też ona energicznie **upłynnieniem kredytów, przeznaczonych przez państwo na budowę i remonty mieszkań.**

Nowe władze przeprowadziły też objęcie pracowników, zatrudnionych w sektorze prywatnym przez akcję socjalną, na którą przedsiębiorcy muszą odtąd wpłacać 8 proc. funduszu płac. Drugą poważną zdobyczą mas pracujących było **objęcie umową zbiorową robotników rolnych, zatrudnionych w majątkach kościelnych i prywatnych.** Obecnie ma ona „na warsztacie" sprawę urlopów pracowników fizycznych.

Wytyczne dalszej pracy, jakie plenum dało aktywowi związkowemu, idą po linii dalszej, konsekwentnej realizacji uchwał kongresowych, skoncentrowania głównych wysiłków i energii dla **systematycznej walki o plan**, wprowadzenia przełomu w stylu pracy związkowej przez odbywanie częstych narad, w których uczestniczyć winni również wybitni fachowcy — inżynierowie, dyrektorzy, a nawet ministrowie.

Większa niż dotychczas troska o sprawy bytowe robotników, otoczenie opieką personelu technicznego — majstrów, salowych — stworzenie społecznej ochrony mienia państwowego — oto dalsze dyrektywy plenum, wypracowane w toku długotrwałej dyskusji i dotychczasowego doświadczenia.

S. G.

To i owo
Życie to nie bajka

W bajkach Ezopa, La Fontaine'a, Kryłowa, Krasickiego i innych spotykamy dość często „stworzenie o dobrym sercu". Jest nim zazwyczaj — wilk. Sprytny drapieżnik, merdając „przyjacielsko" ogonem, zwodzi rzekomą życzliwością naiwne koźlęta, cielęta, owce i barany, proponuje im „pomoc", która, oczywiście, kończy się obdarciem ze skóry „wspomaganych" i ogryzieniem ich, jak to się mówi, do ostatniej kosteczki.

Życie, wiadomo — nie jest bajką. Mimo tego niewątpliwego pewnika, trudno przeczyć, iż w życiu zdarzają się sytuacje właśnie, że tak powiem — bajeczne. Ot, weźmy ostatnie propozycje prezydenta Trumana — czyż nam się odrazu nie „kłania" wyż. wymieniony bohater bajek Ezopa, La Fontaine'a, Kryłowa, Krasickiego i innych? Bo, o cóż właściwie chodzi? Ano, Wall-Street czyli znane laboratorium pijawek kapitalistycznych, tudzież Departament Stanu USA czyli słynny klub podżegaczy wojennych zapowiedział ustami swego prezydenta... „pomoc dla zacofanych obszarów świata". Rozumiecie: najwięksi spekulanci handlowi świata, „rycerze" kantu i najohydniejszego wyzysku, producenci „konserw ludzkich" pragną „zaopiekować się" ludami kolonialnymi, pragną objąć te „ciemne" ludy swoją „nauką" tudzież „technologią" (biznesu)...

Występując z powyższymi „szlachetnymi" propozycjami, zapomniał jednak prezydent Stanów Zjednoczonych o jednym, a raczej — o niejednym. Że mianowicie w obecnych czasach przyświecającego coraz bardziej postępu zacofane ludy kolonialne to nie „cielęta, owce, barany i ofiarne kozły" z bajki. Zdają sobie one dziś wcale nieźle sprawę z sensu wilczej „pomocy" i „życzliwości". I nie są bynajmniej tak naiwne, by dla sprytnie pomyślanego biznesu garstki kapitalistów i m[illegible]noli amerykańskich rezygnować z niezależności politycznej i gospodarczej [illegible]az z najbardziej istotnych potrzeb życiowych swoich „obszarów".

Zapomniał również prez. Truman, iż nie te dziś czasy, gdy wilkowi pozostawiano swobodne pole do działania. Istnieje potężny rzecznik sprawiedliwości międzynarodowej, który wilcze machinacje i te „jednostronne" i te „wielostronne" czujnie i skrupulatnie demaskuje. Jest nim — Związek Radziecki. Niedawno właśnie przedstawiciel tego państwa, dr Arutunian na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ odsłonił malowany parawan amerykańskiej „pomocy dla obszarów zacofanych", domagając się kategorycznie ochrony ludów kolonialnych przed „opieką", która „pomagającym" daje możność kompletnego ujarzmienia „wspomaganych".

Myślę, że duchy wielkich bajkopisarzy, których nazwiska na wstępie wymieniliśmy, są wielce zadowolone, iż ich mądre bajki o wilczej pomocy inny zgoła przebieg mają w obecnym życiu międzynarodowym. Co najważniejsze: — nie kończą się bynajmniej zwycięstwem... wilków.

E. Tam

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

PZPB Nr 1 realizuje plan oszczędnościowy

Wykonanie planu oszczędnościowego, uchwalonego przez naszą załogę jednogłośnie w dniu 19 marca zbliża się zwolna ku końcowi.

Rozpatrzmy dotychczasowe rezultaty. Czy nasze osiągnięcia oszczędnościowe pokrywają się istotnie z sumami planowanymi w poszczególnych miesiącach?

Przeprowadzona szczegółowo analiza za okres II kwartału, wykazuje pewną poprawę w stosunku do okresu poprzedzającego, mimo, iż niektóre oddziały mają jeszcze wyniki niedostateczne.

Ze wszystkich 3 przędzalń, jedynie Wigoniowa pracuje poniżej wskaźnika oszczędnościowego, a to skutkiem złej jakości otrzymywanych odpadków. Natomiast przędzalnia cienka i Ks. Młyn przekroczyły go — osiągając 84 i 89,26 procent wyprzedu.

Kwestia odpadków w tkalniach kształtuje się nadal pomyślnie, poniżej przewidywanego procentu.

Najgorzej przedstawia się sprawa „primy" w wykończalni. Jakość produkcji jest tu dużo gorsza od planowanego procentu I gat. Według wskaźnika „O", średni jego procent powinien wynosić 70. Uzyskano tymczasem zaledwie 54 procent, co spowodowało straty, sięgające prawie 14 milionów złotych.

Do innych elementów planu „0", które podciągnęły go w ogólnych wynikach należą oszczędności, poczynione na artykułach technicznych. Jakość ich znacznie wzrosła. Uzyskano też oszczędności na kosztach osobowych przez zmniejszenie ilości pracowników oddziału gospodarczego i pozaprodukcyjnego oraz na godzinach nadliczbowych pracowników fizycznych. Ilość nadgodzin w porównaniu z r. 1948 spadła z 5,09 na 2,2 procent. Odwrotna sytuacja pozostała w dziale pracowników umysłowych, którzy ze względu na urlopowe zastępstwa, obciążyli znacznie koszty wypłat.

Pomyślne rezultaty dają się zauważyć w dziedzinie zmniejszenia płatnych godzin postojowych, których procent spadł np. w tkalni Żakardowej z 13,85 proc. w 1948 r. do 8,3 w II kwartale bież. roku.

W sumie zakłady nasze jako całość osiągnęły dotychczas 51 proc. wykonania planu oszczędnościowego, tj. zaoszczędziliśmy sumę 238,633 milionów złotych.

Mamy nadzieję, że dzięki wspólnym wysiłkom całej naszej załogi, zdołamy w oznaczonym dniu poważnie przekroczyć nasze zobowiązania oszczędnościowe.

Wł. Czekański
Koresp. „Głosu" z PZPB Nr 1

Na kursy szkoleniowe
winni uczęszczać
wszyscy mężowie zaufania

Dnia 15 maja br. rozpoczęto w naszych zakładach szkolenie 142 mężów zaufania wybranych przez załogę PZPB w Rudzie Pabianickiej. Przy rozpoczęciu szkolenia organizatorzy liczyli na najwyższą frekwencję, tymczasem ona nie dopisała.

Od chwili rozpoczęcia szkolenia do dnia 5 sierpnia odbyło się 8 wykładów. Na każdym z poszczególnych wykładów obecnych było nie więcej, niż 30 słuchaczy. Biorąc pod uwagę, że około 15 procent kandydatów na mężów zaufania przebywa na urlopie lub choruje, należy zapytać, co robi 90 osób, nie usprawiedliwionych ze swej nieobecności?

Zapytujemy wszystkich, omijających szkolenie, czy uważają się za tak uświadomionych, że nie potrzebują nauki i bez przygotowania będą mogli podołać obowiązkom, jakie im powierzono? A może wybrano takich związkowców na kurs, którzy nie doceniają doniosłości roli, jaką mają odegrać w naszym życiu społecznym i zawodowym?

J. Wojciechowski
Korespondent fabryczny „Głosu" z PZPB w Rudzie Pabianickiej

Czego można się nauczyć w Szczecinie
Łódzkiemu MPB ku uwadze

(Korespondencja własna „Głosu")

Szczecin, w sierpniu.

Zagadnieniami budowlanymi żyje nie tylko nasze miasto — zagadnieniami tymi żyje m. in. również Szczecin, który w 60 procentach uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych. Tempo jednak rozwoju i odbudowy Szczecina jest szybkie i sprawne, mimo trudności, jakie ma Zjednoczenie Przedsiębiorstw Budowlanych w Szczecinie — trudności materiałowych i trudności „ludzkich".

W chwili obecnej w remoncie kapitalnym znajduje się w Szczecinie ponad 100 domów mieszkalnych na terenie samego miasta. Ponadto na terenie województwa w 32 majątkach rolnych PGR odbudowuje się 220 zagród, mimo, że należy to do obowiązków wydziału odbudowy Urzędu Wojewódzkiego. Co najważniejsze jednak — PPB sprostało swoim zadaniom odbudowy zniszczonych urządzeń portowych — magazynów, chłodni i elewatora zbożowego, 3 magazyny drobnicowe w porcie zostały już ukończone, a zaznaczyć należy, że są to największe magazyny tego typu w Polsce.

PPB w Szczecinie jest pierwszym przedsiębiorstwem budowlanym w Polsce, w którym robotnicy zastosowali nowe systemy pracy przy robotach remontowych, a nie tylko przy nowych budowach, gdzie rekordy są łatwiejsze do zdobycia. Piszemy o tym właśnie ku uwadze Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi, którego zadania zbliżone są do zadań PPB w Szczecinie. Otóż, na przykład, **w kryciu dachów dachówką 2 zespoły** liczące po dwóch dekarzy, potrafiły w ciągu 8-godzinnego dnia pracy wykonać 1190 procent normy. Zespoły te prowadzili: ob. Alojzy Jakubowski i tow. Jan Walkowiak. Blacharze natomiast w zespołach 5-osobowych z majstrem Janem Szustakiem na czele, wykonali po 952 procent normy, kryjąc dachy blachą. Cieśle Mieczysław Morus i Edward Woźniak wpadli na pomysł nowego systemu układania podłóg drewnianych i osiągnęli 1592 procent normy. Zespoły szklarskie, malarskie i tynkarskie również w znacznym stopniu przekroczyły normę, a pomysły racjonalizatorskie majstra tow. Jana Klechy i inż. Romana Grzechowiaka, którzy zastosowali nowy system układania stropów bez konstrukcji żelaznych — tylko przy pomocy cegieł — nie tylko zmniejszają koszt remontu, ale przyczyniają się do usprawnienia pracy.

Budowa stropów nowym systemem w chłodni Kazimierzów pod Szczecinem

PPB w Szczecinie potrafiło z rekordów pobitych przez robotników szczecińskich, jak również z pomysłów racjonalizatorskich wyciągnąć właściwe wnioski: **robotnicy-rekordziści i racjonalizatorzy zostali z miejsca awansowani na instruktorów i inspektorów Zjednoczenia.** I to jest fakt słuszny: **pokazują oni obecnie i tłumaczą swoim towarzyszom pracy, jak należy pracować, objaśniają nowe systemy pracy.** Dzięki temu **rekordy** nie pozostają osiągnięciami chwili, ale **stają się własnością wszystkich budowlarzy,** ułatwiają im codzienną pracę i zwiększają ich zarobki.

Piszemy o Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Budowlanych w Szczecinie, by zainteresować jego wynikami przedsiębiorstwa prowadzące remonty kapitalne w naszym mieście przede wszystkim zaś Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Szczecin znajduje się daleko od naszego miasta, jeżeli chodzi o przestrzeń, znajduje się również daleko, jeżeli chodzi o ogrom zadań budowlanych, powinien jednak znaleźć się blisko — jako przykład godny naśladowania właśnie pod względem organizacji pracy przy kapitalnych remontach domów mieszkalnych. Niewątpliwie koszty podróży instruktorów technicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi i krótki ich pobyt w Szczecinie opałciłby się stokrotnie.

Instruktorzy MPB mogliby zapoznać się z nowymi metodami pracy przy kapitalnych remontach i zastosować je u nas, zwłaszcza, że jeszcze mamy przed sobą cały sezon jesienny. A przede wszystkim zaś dlatego, że **Zjednoczenie w Szczecinie** zainicjowało przed paroma dniami **pożyteczną akcję:** zobowiązało się w ramach Planu Trzyletniego wykonać **dodatkowo remonty kapitalne** w 78 domach robotniczych o pojemności **550 izb i wezwało wszystkie przedsiębiorstwa na terenie całego kraju do wypełnienia podobnego zobowiązania. Uchwała ta podjęta została w odpowiedzi na antypolską uchwałę watykańską.**

Czy przedsiębiorstwa budowlane w Łodzi wezwanie to przyjmą?

M. Zaleyska.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Krupiński — najlepszy robotnik Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Strzegocinie

Tow. Józef Krupiński nie pracuje w łódzkiej fabryce wełnianej czy bawełnianej. Nie jest tkaczem ani majstrem tkackim. Ale podobnie jak i tkacze lub inni robotnicy fabryk łódzkich jest przodownikiem. A pracuje w „fabryce" płodów rolnych — w **Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Strzegocinie,** w powiecie łęczyckim.

Kiedy na początku bieżącego roku w gospodarstwach państwowych zapoczątkowano współzawodnictwo, tow. Józef Krupiński był jednym z tych, którzy pierwsi podchwycili hasło współzawodnictwa. I Krupiński z mocą postanowił być pierwszym w końcowym etapie.

Współzawodnictwo rozpoczęło się od siewów wiosennych. Krupińskiego przydzielono do wywożenia obornika. Norma dzienna przewidywała wywożenie przy pomocy dwóch koni od 6 do 12 ton. Początkowo Krupiński, podobnie jak wielu innych, wywoził dziennie od 15 do 16 ton obornika wyrabiając 130 procent normy. Ale przecież postanowił być pierwszym. I rzeczywiście wkrótce w Strzegocinie zdobył pierwszą lokatę. Wykonał normę w 150 procentach, wywożąc dziennie 18 ton obornika na pole.

Do współzawodnictwa w akcji żniwnej zgłosiło się już znacznie więcej pracowników majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych Strzegocin. Między innymi stanął też Krupiński. Tym razem współzawodniczył z innymi w obkaszaniu pola, to znaczy wycinał pas zboża wokół pola i w ten sposób przygotowywał miejsce dla żniwiarki. I znowu: norma przewidywała obkoszenie w ciągu dnia od 30 arów do pół hektara. Krupiński był znowu pierwszy, wykonując normę w 125 procentach. W jaki sposób? Przez oszczędność czasu. Zamiast się wracać po skoszeniu jednego kawałka, Krupiński obkaszał go wokoło. A więc czas, który by zużył na drogę powrotną, wykorzystał na koszenie. Dzięki temu systemowi zyskał na czasie, a żniwiarka mogła prędzej rozpocząć właściwe żniwa.

Stara tablica brakarska

Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

Tow. Chmielewski, dyrektor techniczny PZPB Nr. 7, tak opowiada o swym wynalazku automatycznych tablicach brakarskich.

Praca przeglądaczek **towaru na** oddziale przeglądalni **nie była dawniej łatwa. Dźwiganie sztuk materiałowych i przeciąganie ręczne wymagało dużego wysiłku, nie dając** zasadniczo dobrych wyników **klasyfikacyjnych. Poza tym ręczne przeciąganie** towaru, który opadał następnie z tablicy **na podłogę (jak to** widać na zdjęciu) **powodowało częste zabrudzenie i poplamienie.** Doszedłem do wniosku, że można byłoby pracę tę uczynić lżejszą i wydatniejszą, przez mechanizację dotychczasowych czynności. Dużą pomocą przy rozwiązaniu tego zagadnienia stała się dla mnie współpraca z **kierownikiem ruchu, tow. Bednarkiem.** Wynikiem tej współpracy było powstanie **automatycznych przeglądaczek,** które prócz wydatniejszej pracy i lepszych wyników w klasyfikacji towaru, **pozwoliły** zakładom zmniejszyć liczbę zatrudnionych na oddziale przeglądalni pracowników z 21 osób do 10. Zarazem 11 robotników z powstałego nadmiaru można było skierować do innych oddziałów produkcyjnych.

Nowe „przeglądaczki" skonstruowane są w ten sposób, że towar, przywieziony w wózku, zostaje odrazu automatycznie nawinięty na wałek, który przeciąga go na tablicę. W tablicę wmontowana jest szyba, pod którą zainstalowano światło elektryczne. Dokładnie naświetlona tkanina ujawni najmniejszy nawet błąd, a brakarz nie potrzebuje wysilać swego wzroku. W dalszym ciągu przejrzany już towar spływa po drugim wałku do drugiego wózka, skąd zostaje odtransportowany do pakarni. Zlikwidowano więc raz na zawsze możliwość przepuszczania błędów i zaplamiania towaru, bowiem cały proces przeglądania odbywa się automatycznie. Usprawniono też w ogromnym stopniu transport. Co najważniejsze zaś, oszczędza się wiele trudu i wysiłku pracownikowi, obsługującemu nową tablicę brakarską. Jeżeli zauważy błąd, wówczas automatycznie zatrzymuje przeglądaczkę, zaznacza błąd i puszcza maszynę dalej w ruch.

Wszystkie tablice brakarskie skonstruowane zostały według naszych planów i w naszych zakładach.

(-) A. Chmielewski

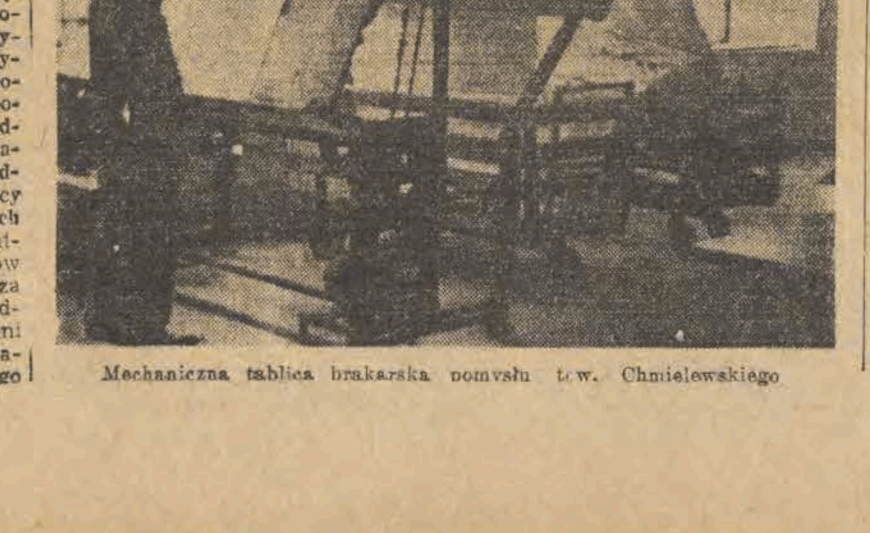
Mechaniczna tablica brakarska pomysłu tow. Chmielewskiego

W dniu wczorajszym sekretariat Światowego Festivalu Młodzieży Demokratycznej otrzymał dalsze setki depesz, zawierające życzenia dla uczestników festivalu.

Młodzież grecka, walcząca o wolność, przesłała z frontu walk, toczących się w rejonie Grammos, depeszę z zapewnieniem, że kontynuować będzie walkę do ostatecznego zwycięstwa.

Sekretariat Festivalu otrzymał depesze ze słowami życzenia od rozmaitych organizacji — ze wszystkich stron świata.

Z notatnika kronikarza

Robotniczy zespół pieśni i tańca przy Zarządzie Łódzkim ZMP wyjechał na trzytygodniowy obóz pracy społecznej w teren województwa olsztyńskiego. Zadaniem zespołu będzie: pomoc w akcji żniwnej, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, urządzanie występów artystycznych oraz pomoc w pracach organizacyjnych wiejskim kołom ZMP.

* * *

W dniu 16 bm. odbyło się otwarcie świetlicy terenowej przy dzielnicy Śródmieście - Prawa ZMP. Nową świetlicę ZMP-owską udekorował pięknie aktyw dzielnicowy.

* * *

W niedzielę dnia 14 bm. Koło ZMP przy PZPB nr 17 wyjechało do wsi Zofiówek w powiecie Rawa Mazowiecka celem wzięcia udziału w tradycyjnych dożynkach. Zespół artystyczny PZPB Nr 17 wystawił w ramach uroczystości sztukę pt. Gospodarz to ja". Pobyt koła w Zofiówce stał się jeszcze jednym przejawem mocnych więzów łączących młodzież robotniczą z koleżankami i kolegami ze wsi.

* * *

Na Dzielnicy Górnej-Lewej ZMP podczas uroczystego zakończenia kursu Dzielnicowego została otwarta do użytków członków Dzielnicy 300-tomowa biblioteka dzielnicowa. Ufundowanie i zorganizowanie biblioteki jest czynem Zarządu Dzielnicy w związku z Festiwalem ŚFMD w Budapeszcie.

* * *

We wszystkich powiatach województwa łódzkiego odbyły się powiatowe plenarne zebrania Zarządów Powiatowych ZMP z udziałem aktywu terenowego. Na zebraniach tych omawiano bieżące zagadnienia organizacyjne i aktualną sytuację polityczną.

* * *

W dniu 4 bm. odbyła się w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Łodzi odprawa referentów oświatowych, podczas której przeprowadzono bilans dotychczasowej pracy na odcinku oświatowo - szkoleniowym i omówiono bieżące zagadnienia pracy oświatowo - szkoleniowej w poszczególnych powiatach.

TRYBUNA młodych

Naprzód młodzieży świata, w walce o pokój i demokrację

Wystawa młodzieżowa na Festiwalu ŚFMD w Budapeszcie

(Od własnego korespondenta „Głosu")

Otwarta w Centralnym Parku Budapeszteńskim wystawa młodzieżowa składa się z 70 stoisk przygotowanych przez delegacje, biorące udział w Festivalu. Poszczególne stoiska różnią się kontrastowo pomiędzy sobą. Te, które reprezentują Związek Radziecki i państwa demokracji ludowych tchną życiem i radością. Piękne wykresy, fotografie uniwersytetów, burs, domów dziecka ilustrują troskę każdego z tych państw o swe młode pokolenie. Kraty, umęczone twarze, statystyki, wykazujące systematyczny wzrost bezrobocia — oto symbole stoisk państw kapitalistycznych, marshalowskich i krajów kolonialnych. Lecz pomimo tej kontrastowości jest coś w wystawie, co ją łączy, co tworzy z niej jedną imponującą całość.

Wystawa festivalowa z całą mocą ilustruje rosnące siły młodzieży demokratycznej, a wrażenie jakie wywiera, daje się całkowicie wyrazić hasłem festivalowym: **„Naprzód, młodzieży świata, do walki o pokój i demokrację".**

* * *

Nieprzebrany barwny strumień ludzki płynie z jednej sali wystawowej do drugiej. Już zdala ostrym chabrem odcinają od tła — bluzy pionierów radzieckich, mundury organizacyjne młodzieży czechosłowackiej, czerwienią się Z. M. P-owskie krawaty, lśnią jedwabne szale dziewcząt indyjskich.

W uszach mieszają się dźwięki mowy francuskiej, vietnamskiej, angielskiej i czeskiej, tu i tam rozbrzmiewa melodia pieśni, tej pieśni, która nie zna granic, ni kordonów... Każdy z delegatów śpiewa ją we własnym języku, lecz we wszystkich językach słowa te posiadają jednakowy ładunek uczuciowy...

A oto stoiska...

W stoisku młodzieży greckiej — długi szereg fotografii patriotów greckich, zamordowanych przez bandytów monarcho - faszystowskich. Taki sam szereg fotografii zdobi stoisko hiszpańskie, lecz obok tego — obok podobizn tych, co odeszli — widzimy portrety tych, którzy są, żyją i przewodzą walce. Sekretarz komunistycznej partii Grecji — Zachariades i bojowniczka Hiszpanii Doloreś Ibarruri.

— Passionaria — No Passaran — mówi z entuzjazmem dziewczyna murzyńska, wskazując na umieszczony w centralnym punkcie pawilonu hiszpańskiego portret.

* * *

W stoisku młodzieży chińskiej obok fotografii walczących młodych żołnierzy, znajdujemy inne zdjęcia: rolnik chiński wychodzi na siew w pole. Fotografia ta — to symbol innych nowych dni, które przyszły niedawno: Chiny Ludowe.

* * *

Smutny obraz upadku gospodarczego i kulturalnego ilustruje stoisko młodzieży angielskiej, francuskiej, belgijskiej i włoskiej. Na wykresach statystycznych czarne słupki — wyrażające liczby bezrobotnych, coraz bardziej pną się ku górze. Pod fotografiami z manifestacji w Paryżu napisy: **„Chcemy chleba!" — „Chcemy pokoju!"**

Francja: 51 procent budżetu przeznaczono na zbrojenia, 10 procent — na oświatę.

* * *

ZSRR: 26 proc. budżetu na cele oświatowe, na szkoły, bursy, uniwersytety, na to, aby każdy młody talent mógł rozwijać swe zdolności, mógł tworzyć wielkie dzieła dla wielkiego szczęśliwego państwa i całej postępowej ludzkości.

Sala malarstwa radzieckiego: Przed obrazem „Poranek Ojczyzny" — gęstnieje coraz większy tłum. Obraz przemawia swą treścią do wszystkich. Na tle przejrzystej dali ziemi radzieckiej — widać człowieka, z którego imieniem łączy się szczęście narodu radzieckiego — Józef Stalin.

* * *

Szczęśliwa młodzież, to i ta z krajów demokracji ludowej. To młodzież Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Z fotografii śmieją się wesołe twarze młodych ludzi — tych ze szkół, fabryk i wsi, i tych, którzy wczoraj byli jeszcze robotnikami — a dziś są na wyższych uczelniach i jutro zasilą kagry nowej inteligencji — inteligencji ludowej.

Te osiągnięcia społeczne i kulturalne były możliwe dzięki osiągnięciom gospodarczym.

Piękne wykresy ilustrują nasz dorobek i dalsze zamierzenia.

—Tak było wczoraj, tak jest w końcu planu trzyletniego, a tak będzie po zakończeniu planu sześcioletniego.

* * *

Z nastaniem północy milknie różnojęzyczny gwar, wypełniający wystawę. Opuszczamy stoiska, z których wynieśliśmy coś — co pozostanie z nami na zawsze — niezapomniane wspomnienia i wrażenia.

Młodzież krajów walczących nie jest sama, młodzież wszystkich krajów jest dziś razem w walce o pokój i sprawiedliwość.

W-Z.

„Trójki kontrolne" wznawiają pracę

Należy stanąć w obronie młodzieży zatrudnionej w prywatnym rzemiośle

Kolego! Ile godzin powinienem pracować u prywatnego właściciela zakładu?

— A ile macie lat, kolego?

— Siedemnaście!

— A czy chodzicie do szkoły?

— Nie.

— A dlaczego?

— Bo mistrz mnie nie zwalnia.

Z takimi sprawami zwracają się często chłopcy i dziewczęta, którzy pracują lub praktykują w prywatnych zakładach pracy, do członków organizacji ZMP-owskiej. Odpowiedź nasza bywa zwykle taka: — „Idźcie kolego, do pracy, a w najbliższych dniach będzie tam „trójka kontrolna" i na miejscu zbada wasze warunki". I rzeczywiście, gdy „trójka" kontroluje taki zakład pracy, stwierdza często, że młodzież pracuje od 12 do 14 godzin dziennie a bardzo często zdarza się (zwłaszcza u krawców i piekarzy), że nawet i całe noce. Młodzież w rzemiośle prywatnym bardzo rzadko jest ubezpieczona, nie chodzi do szkoły, ma ciężką, nieodpowiednią pracę, która zagraża jej zdrowiu. Zakłady nie są utrzymywane w odpowiednich warunkach higienicznych, młodzież nie otrzymuje urlopów, a często nie otrzymuje i wynagrodzenia za swoją pracę, jak również nie posiada zawartej umowy o naukę. Młodzież rzemieślnicza nie wiedziała, gdzie szukać obrońcy swoich interesów, była specjalnie odrywana od organizacji ZMP-owskiej i karmiona złą, fałszywą i reakcyjną plotką.

Mistrzowie i właściciele zakładów specjalnie trzymali młodzież w nieświadomości i wpływali na nią w duchu wrogości do Polski Ludowej, aby móc bardziej ją wyzyskiwać i jak najdłużej korzystać z jej na pół darmowej pracy.

W grudniu ubiegłego roku z inicjatywy ZMP ruszyły w teren pierwsze „trójki kontrolne".

Akcja ta przyniosła młodzieży wiele korzyści. Powstały koła rzemieślnicze ZMP przy dzielnicach, młodzież zbierała się, radziła, jak poprawić swój byt. Ale te osiągnięcia były krótkotrwałe i niewystarczające, gdyż nie potrafiliśmy dobrze opanować odcinka rzemieślniczego i akcja „trójek kontrolnych" ostatnio znacznie osłabła.

Akcję „trójek kontrolnych" należy rozpocząć od nowa, ale już bardziej konsekwentnie. Trzeba dotrzeć do każdego młodocianego robotnika, mówić o jego prawach, pouczać go, czym jest organizacja ZMP-owska, czyich broni interesów i że miejsce każdego, kto pragnie sprawiedliwości społecznej, jest właśnie w tej organizacji.

Nasze „trójki kontrolne" będą obecnie, poprzez swoje dzielnice ZMP-owskie i swoich pełnomocników utrzymywać bezpośredni kontakt z Obwodowymi Inspektorami Pracy i Izbą Rzemieślniczą, i same będą czuwały nad wyciąganiem konsekwencji ze sporządzonych protokółów. Da nam to możliwość udzielenia szybszej pomocy młodzieży rzemieślniczej. Młodzież ta, nie zawiedzie się na pokładanym w ZMP zaufaniu, sama będzie brać udział w „trójkach kontrolnych" i bronić swych praw.

A. Zaczkiewicz.

Młodzieżowe miasteczko

Nad Pilicą szkolą się kadry budowniczych nowego harcerstwa

Kurs drużynowych ZHP w Teofilowie koło Spały

Przed Związkiem Harcerstwa Polskiego i przed Związkiem Młodzieży Polskiej stanęło ważne zadanie — walka o nowe, ludowe harcerstwo, walka z przestarzałymi metodami wychowawczymi, reprezentowanymi przez skauting Baden-Powellowski.

Zadanie to niełatwe. Trzeba je realizować drogą usilnej pracy i zmagania, aby zespolić i scementować wewnętrznie harcerstwo. Do pracy tej wciągnąć należy najlepsze, najbardziej postępowe szeregi instruktorskie harcerzy, do pracy tej stanąć winny setki i tysiące ZMP-owskich aktywistów. Harcerstwo musi być ludowe i demokratyczne, harcerstwo musi wychowywać swych młodocianych członków na bojowników i budowniczych Polski Ludowej. Pracę tę należy prowadzić wśród szerokich rzecz członkowskich ZHP, rozpocząć ją od najmniejszych podstawowych komórek organizacyjnych — od zastępu i drużyny.

Komenda Chorągwi Łódzkiej Z. H. P. przystąpiła do takiej właśnie, zakrojonej na szeroką skalę działalności przy współudziale Wojewódzkiego i Łódzkiego Zarządu ZMP.

* * *

W Teofilowie k. Spały, w miejscu otoczonym z trzech stron Pilicą, rozłożył się **obóz - kurs drużynowych ZHP.** Na kursie tym przebywa ponad 600 ZMP-owców i Harcerzy z terenu województwa i miasta Łodzi. Poważną część uczestników stanowią ZMP-owcy, którzy po skończeniu kursu pójdą pracować do drużyn, aby oddać swe siły i zapał pracy nad stworzeniem nowego harcerstwa.

Jadąc ze Spały w kierunku Inowłodza łatwo zauważyć można **to młodzieżowe miasteczko,** jakim jest obóz ZHP. Szeroko rozrzuciły się namioty czterech obozów. Wysoko wznoszą się maszty, a powiewające na nich biało-czerwone flagi łatwo wskazują drogę. W obozie wre. Lecz nie tylko w obozie. Grupy harcerzy i harcerek wyruszają z saperkami do lasu. W ramach harcerskiej Służby Polsce przekopują tam pasy przeciwpożarowe. Inne znów grupy zdążają w kierunku odległego o 3 klm. Inowłodza, aby przeprowadzić tam instalacje radiofonizacyjne.

Przy ich współudziale w miejscowości tej zainstalowane zostaną głośniki radiowe. Las rozbrzmiewa śpiewem. Bo piosenka to najlepszy druh przy pracy. A po pracy...

* * *

Po pracy rozpoczyna się szkolenie. Na harcerski sposób, przy ognisku. Migają czerwone języki płomieni. Na oświetlonych blaskiem ognia twarzach widnieje skupienie. Mówi druhna Wanda Jabłońska z Łodzi. Jest to gawęda przygotowująca do tematu „Rola Polski — państwa demokracji ludowej w walce o postęp". Druhna Wanda potrafi przemawiać pięknie i przekonywująco.

— ... ja postęp i zdobycze naszego ludowego państwa widzę w swym codziennym życiu. Przed wojną mogłam jedynie marzyć o teatrze, dziś uczęszczam doń prawie co tydzień, przed wojną kupienie na własność książki było dla mnie luksusem, dziś kupuję piękne i tanie książki z wydawnictw KUK. Dziś ja, córka zwykłego łódzkiego robotnika, mogę się uczyć, a zawdzięczam to jedynie ludowemu państwu — mówi druhna Wanda.

Pod koniec gawędy mówi o harcerstwie.

— ... System wychowawczy Baden-Powella był zły i zgubny dla naszej młodzieży, był reakcyjny. My zrywamy z nim całkowicie, gdyż chcemy przy boku ZMP budować lepszą przyszłość naszą i całego kraju. Nie chcemy jedynie bawić się. Chcemy w harcerstwie uczyć się i pracować, chcemy wiernie służyć Ludowej Polsce...

Druhna Wanda skończyła. Trzaska w ogniu jałowiec i sypie wokół iskry. Za chwilę zaczyna się dyskusja.

— Jestem ze wsi z powiatu skierniewickiego — mówi dh. Alicja Cybulska — ZMP-ówka. — Ja postęp na wsi widzę w szerokiej walce prowadzonej na polu oświatowym i kulturalnym, widzę w oświacie dla dorosłych, w walce z analfabetyzmem, w bibliotekach gminnych...

— Jestem młodą nauczycielką, niedawno skończyłam Liceum Pedagogiczne i jestem dumna, że sama mogę w twórczych wysiłkach i pracach brać udział jako ZMP-ówka i harcerka...

Mówią inne druhny, mówią szczerze i prawdziwie. Córki miast i wsi, córki robotników i chłopów.

A kiedy przy wygasłym już ognisku padł ostatni głos w dyskusji, z całej tej młodej dziewczęcej gromady wyrywa się śpiew „Naprzód młodzieży świata..."

A później do namiotów. Melodyjny niby kołysanka głos trąbki, zapowiadającej ciszę nocną w obozie, dawno już przebrzmiał. A tu tyle było jeszcze do omawiania...

Wracamy do namiotów. Gdzieś z dala od strony męskiego podobozu rozlega się również ostatni śpiew.

W chwilę po tym cichną w obozie ostatnie głosy. Słychać tylko kroki wartowników, odbywających swą nocną służbę.

* * *

Takich obrazków z życia obozowego nad Pilicą mogłoby być więcej. Takich druhen, jak Wanda Jabłońska czy Ala Cybulska, są dziesiątki. Są również podobni druhnom harcerze — ZMP-owcy. Lecz za mało jest na obozie czasu, by o nich wszystkich napisać, czy imiennie ich wyróżnić. Wiem jednak jedno: kurs ten spełni swoje zadanie, wyjdą z niego chłopcy i dziewczęta, którzy do hufców, drużyn i zastępów Chorągwi Łódzkiej ZHP wniosą nowe życie, którzy na terenie naszego województwa zbudują nowe, demokratyczne, ludowe harcerstwo.

T. G.

Czy wasze koło też tak pracuje?

Organizujemy „Wieczornicę Festiwalową"

Na zebraniu Koła ZMP-owskiego Stasiek był bardzo zamyślony. Po zebraniu pytali go koledzy, dlaczego ma tak dziwną minę, nie odpowiadał. lecz popadł w jeszcze większą zadumę. Cała rzecz się wyjaśniła dopiero wtedy, kiedy przyszedł do Kazika Ossendowskiego, przewodniczącego naszego koła i zaczęli rozmawiać:

— Słuchaj, Kazik, przecież teraz odbywa się Festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, a później będzie Kongres. Należałoby — ciągnął dalej Stasiek — abyśmy to jakoś uczcili. Mam tu jeden projekt. Moim zdaniem należałoby zorganizować uroczysty wieczór, nazwalibyśmy go „Wieczornicą Festiwalową" z odpowiednią pogadanką o Festiwalu i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz z występami artystycznymi naszych zespołów.

— Zgoda, świetny pomysł — przyklasnął Kazik, — ale widzisz, trzeba, aby się wszyscy koledzy wypowiedzieli o tym projekcie, dorzucili swe uwagi i doświadczenia, a wówczas zaczniemy pracować.

Na środowym zebraniu koła wszyscy, jak jeden mąż radzili nad tym projektem ,a dużo cennych uwag i spostrzeżeń uzupełniło inicjatywę Staśka. Uchwała zebrania brzmiała następująco: **„Postanawiamy w dniu 18 bm. zorganizować Wieczornicę Festiwalową z udziałem całej młodzieży, zatrudnionej w naszym zakładzie pracy.** Za zorganizowanie tej wieczornicy czyni koło odpowiedzialnymi kol. kol. Stanisława Wojcieszka, Jana Karwasa, Irenę Kuziel, Marusa Bronisława i Wiktora Galwasa"

I tak zaczęła się nasza praca.

Janek i Irka zajęli się przygotowywaniem zespołów, Bronek i Wiktor dekoracją sali, Kazik zobowiązał się wyrysować afisze i zaprosić młodzież niezorganizowaną, natomiast Stasiek, projektodawca tej uroczystości, czuwał nad wszystkim i postanowił przygotować odpowiednią pogadankę.

Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień 18 sierpnia.

Sala wypełniona po brzegi, ostatnie zamienione słowa i oto kurtyna idzie w górę.

Przemawiał Stasiek. Początkowo drżącym ze wzruszenia głosem (było to bowiem pierwsze publiczne przemówienie w jego życiu), a później już wszystko poszło dobrze. Mówił o bohaterskiej walce młodzieży greckiej, o ucisku i wyzysku młodzieży krajów kolonialnych, mówił o celach i zadaniach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. „Młodzież polska wspólnie z młodzieżą wszystkich krajów buduje pokój" — zakończył wśród burzy oklasków. Po tym przemówieniu nastąpiła część artystyczna wieczornicy. Złożyły się na nią recytacje wierszy, pieśni młodzieżowe polskie, radzieckie, czechosłowackie i tańce ludowe. Półtorej godziny trwała część artystyczna, gorąco oklaskiwana przez zebraną młodzież.

* * *

— My, na tej wieczornicy i oni, tam w Budapeszcie, stanowimy jedną wielką ŚFMD-owską rodzinę, zespoloną zarówno w walce jak i pracy — cicho powiedział ktoś komuś, gdy wieczór miał się już ku końcowi. Ci, co usłyszeli te słowa, w pełni zgodzili się z nimi.

A. Zychówna.

Nasz konkurs

Temat 1 — Praca 7

Nasza „taśma młodzieżowa"

W roku 1945 w naszych zakładach powstała „taśma młodzieżowa". Początkowo nie odgrywała ona poważniejszej roli w produkcji. Dopiero wówczas, gdy rozpoczęliśmy akcję uświadamiającą, gdy nasi koledzy przystąpili do współzawodnictwa pracy, taśma nasza zaczęła zdobywać coraz większe sukcesy. Wraz z tymi sukcesami rósł autorytet organizacji i rozrastały się nasze szeregi.

W pierwszym etapie współzawodnictwa od stycznia do marca 1949 r. zdołały członkinie taśmy osiągnąć 87 proc. produkcji pierwszego gatunku. Wynik ten dorównywał osiągnięciom innych taśm produkcyjnych w naszym zakładzie. Pokazaliśmy, że młodzież umie dorównać starszym, ale to nas nie zadowoliło. Postanowiliśmy uzyskać jeszcze lepsze wyniki. W drugim etapie współzawodnictwa młodzież nasza podniosła wynik do 102 procent normy i osiągnęła 3 miejsce pośród taśm, biorących udział we współzawodnictwie. Obecnie taśma nasza uzyskuje 114 procent, a tym samym zajmujemy 2 miejsce w całej fabryce.

W lipcu postanowiliśmy stworzyć „brygadę młodzieżową", gdzie będą łącznie pracowali sami ZMP-owcy. Projekt ten został przyjęty przez dyrekcję zakładu, lecz borykamy się jeszcze z trudnościami technicznymi, jak np. dobranie odpowiedniej ilości maszyn produkcyjnych, przeznaczenie dogodnego miejsca na ustawienie taśmy, zorganizowanie i dobór odpowiednich członków itp. Realizacja tego projektu da nam możność, przy dobrze zorganizowanej pracy i zrozumieniu członków, osiągnięcia pierwszego miejsca w całym zakładzie.

Tomasz Klocek
członek koła ZMP
przy PZO im. Próchnika
w Łodzi.

Chłopi gminy Kruszów odpowiadają wzmożoną pracą *na uchwałę Watykanu*

Wyrazem stanowiska chłopów w sprawie uchwały Watykanu, grożącej ekskomuniką, jest rezolucja uchwalona na zebraniu pracowników w Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Kruszowie z siedzibą w Tuszynie.

— My pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Kruszowie, biorący udział w odprawie roboczej uroczyście protestujemy przeciwko uchwale Watykanu. W chwili obecnej, kiedy cały naród polski wytęża swe siły i ofiarnie odbudowuje nasz kraj, nikt i nic nie zdoła oderwać nas od twórczej pracy.

My umiemy obiektywnie patrzeć i widzimy, że Rząd nasz, Rząd Polski Ludowej nie walczy z religią. Tysiące kościołów zburzonych przez okupanta hitlerowskiego, zostało odbudowanych z inicjatywy naszego Rządu robotniczo-chłopskiego.

Wiemy o tym, że Berlin był ośrodkiem zbrodniczych planów w ostatniej wojnie. Obecnie ten Berlin jest mocno opłakiwany przez papieża Piusa XII. Jest to dowodem, że Watykan popiera politykę imperialistów anglo-amerykańskich. A jednocześnie Watykan podejmuje uchwałę grożącą ekskomuniką wszystkim tym, którzy budują pokój i sprawiedliwość społeczną.

Naszą odpowiedzią na te perfidne wystąpienie będzie wytężoną pracą dla naszej Polski Ludowej.

Radość w Inowłodzu...

W niedługim czasie grać będą głośniki radiowe

Polskie Radio czyni ostatnie przygotowania do zradiofonizowania Inowłodza. Dotychczas Inowłódz nie posiadał ani światła elektrycznego, ani nie był zradiofonizowany. Ale zagadnienie przyłączenia Inowłodza do linii nie jest trudne do rozwiązania, bowiem o kilka kilometrów od tej wsi, w Królowej Woli znajduje się radiowęzeł. Od tego właśnie radiowęzła przeciągnięta zostanie linia do Inowłodza.

Na wiadomość, że Inowłodz zostanie zradiofonizowany od razu 40 mieszkańców zgłosiło chęć do włączenia ich w linię. Polskie Radio daje 20 radioodbiorników bezpłatnie dla robotników i mało rolnych chłopów, pozostała reszta mieszkańców Inowłodza zakupi głośniki z własnych funduszów.

Radość mieszkańców z faktu zradiofonizowania ich wsi jest ogromna, bowiem nareszcie Inowłódz, leżący nad brzegiem Pilicy w dość dużej odległości od Rawy Mazowieckiej, zostanie połączony z „szerokim światem".

K. M.
z powiatu rawskiego

Planowość głównym czynnikiem budowy nowych wsi

Muszą być one tak zabudowywane — aby łatwa była radiofonizacja i elektryfikacja

— A co to, kumie, budujecie się jak widzę. Ale tak mi wygląda, że stronicie od sąsiadów, boście na tej waszej parceli dom już pod dach podprowadzili, a najbliższy budynek stoi o pół kilometra chyba" — zagadnął krzątającego się przy budowie młodego chłopa ob. Marcin M., z pow. kutnowskiego.

— A co tam będę szukał sąsiadów. Na mojej parceli, com ją dostał z parcelacji majątku, wolno mi budować gdzie chcę. A sąsiad, jak będzie czego chciał, to mnie zawsze znajdzie — odpowiedział burkliwie zagadnięty.

— Tak, tak, wolicie zdaleka, bo nie rozumiecie, że to dla nikogo, tylko dla was ze szkodą. Jest nas tu parcelantów dwudziestu. Jakby tak każdy chciał budować gdzie mu się podoba i jak mu się podoba, toby ta nasza wieś, chociaż nowa, wyglądała jak w czasach rządów dziedziców, a przecież teraz inne czasy" — mówił dalej Marcin. — Powiem wam coś jeszcze kumie. Zbierzmy się razem i zastanówmy nad zbudowaniem naszej wsi, żeby to była wieś jak się patrzy, w której nie lampa naftowa, ale elektryczna będzie świecić w chałupach. W której w niedzielę będzie można zebrać się w jakiej świetlicy albo Domu Ludowym. W której będą głośniki radiowe i człowiek zawsze będzie mógł wiedzieć co się dzieje w świecie. Jeszcze wiele innych ulepszeń i zmian może być we wsi, którą się teraz właściwie buduje i urządza. Jakbym wam zaczął wyliczać, byłaby tego cała litania. No, ale to wszystko da się zaprowadzić, jak nie będziemy budować każdy po swojemu, ale jak się razem zwrócimy do kogo tam trzeba, żeby nam poradzili, plany zabudowy sporządzili i dali wskazówki przy samej budowie.

Słowa Marcina M. dały powód do zastanowienia się młodego gospodarza. Bo pewnie. Jak dom i gospodarstwo będą od siebie tak daleko, to przecie nawet listonosz wiejski nie będzie mógł w terminie roznieść wszystkich pism listów, czy gazet. Albo sołtys... czy to będzie jego wina, że nie dopilnuje, że nie zdąży zawiadomić kogo trzeba, jak będzie zmuszony taki świat drogi objechać, żeby wszystkie gospodarstwa odwiedzić. Przyszło mu też na myśl, że właśnie dwoje starszych dzieci już powinny pójść do szkoły, ale jak to z tą szkołą będzie, to Bóg raczy wiedzieć. — Przymus uczenia się jest, ale szkoła daleko — niby — jak dla kogo, dla jego dzieci daleko, bo mieszka o kilometr od środka wsi. Młody podrapał się w głowę. Przypomniało mu się, że dla pomocy sąsiedzkiej, to takie oddalenie też utrudnia sprawę, a przecież bez pomocy sąsiedzkiej, tak łatwo sobie jeszcze rady nie da.

Różne przyczyny nasuwają się, które każą przyznać, że budowa wsi bez planu i bez uzgodnienia wprowadzi nieporządek i zamiast polepszenia się warunków życiowych mieszkańców wsi, warunki te skomplikuje.

Nie ma się co zastanawiać. Sprawa jest prosta. Ci wszyscy, którzy otrzymali ziemię z rozparcelowanych majątków i chcą się pobudować nie mogą robić tego na własną rękę. Nikt nikomu nie zabrania stawiania domów mieszkalnych, stodół, czy innych zabudowań gospodarskich, ale nie należy robić tego, ot tak, każdy sobie. W ten sposób wieś, zamiast skupić się w wystarczającym na to obszarze, rozstrzeli się szeroko, i jeden gospodarz o drugim tygodniami słyszeć nie będzie, nie mówiąc już o urządzeniach takich jak radio, elektryczność, czy innych. Bo jak tu zelektryfikować wieś, która ciągnie się na ogromnej przestrzeni i od jednego do drugiego gospodarstwa jest po parę kilometrów. Toteż obowiązkiem wszystkich właścicieli parcel jest wspólne zgłoszenie się do miejscowych Urzędów Planowania Przestrzennego w Wydz. Powiatowym czy do referatów budowlanych przy starostwie. Takie zbiorowe wnioski parcelantów zostaną rozpatrzone, komisje dokonają na miejscu pomiarów i sporządzą plany dla wszystkich gospodarzy razem, dla całej wsi jednocześnie i w ten sposób nie będzie żadnych błędów w przewidywanych projektach i zastosowane zostaną takie zdobycze, o jakich żaden chłop przy własnym nakładzie pracy nie może pomyśleć.

Na terenie naszego województwa wiele wsi powstałych z rozparcelowanych majątków zrozumiało korzyści, jakie każdy gospodarz zyskuje przez przystosowanie się do wspólnych planów zabudowy wsi. Toteż zbiorowe wnioski wpływają do właściwych urzędów i budowa rozpoczyna się dopiero po sporządzeniu planu ogólnego. Mamy już niektóre wsie zabudowane w ten sposób. Do takich należy Daszyna, Kruszów i inne. Ostatnio buduje się wieś wzorową w powiecie kutnowskim w Stanisławowicach.

Jeżeli w jakiejś wsi stwierdzi się brak ziemi zapasowej pod budowę, to można będzie liczyć na działki budowlane z resztówek nierozparcelowanych lub zajętych przez nieuprawnionych do posiadania ziemi, które w miarę potrzeby będą przyłączone do wsi. Ziemia z nadwyżek będzie oddana na podział do budowy.

Toteż jeżeli chcemy się budować, to zróbmy to wszyscy razem, a nie każdy z osobna i jak komu się podoba. Chodzi o to, żeby plan był wspólny, żeby było wspólne zrozumienie dla wszystkich potrzeb wsi, która nie może w ogólnym postępie cofać się, ale powinna iść naprzód. Wspólne plany nie wyznaczają żadnych terminów budowy. Budować może każdy w swoim obejściu w jakim czasie chce. Chodzi tylko o to, żeby chłop - parcelant miał przekonanie, że będzie żył i pracował, powiązany z całym społeczeństwem swojej wsi

(Sak)

Powinniśmy naśladować

Bezrolny hoduje trzodę

Inwalida były hutnik ob. Teofil Garstecki za dobre wyniki w hodowli trzody chlewnej otrzymał nagrodę pieniężną.

Ob. Garstecki założył swą hodowlę świń na podwórzu kolonii hutniczej w Katowicach i wyhodował 6 sztuk trzody chlewnej.

Ob. Garstecki jest członkiem Związku Samopomocy Chłopskiej i zakontraktował na rok bieżący 4 szt. świń. Odstawił on do gminnej spółdzielni 5 sztuk tuczników, za które otrzymał odpowiednią premię oraz 125 tysięcy złotych jako należność za odstawione tuczniki.

Ob. Garstecki posiada w chwili obecnej oprócz 3 warchlaków, za kontraktowanych na I kwartał 1950 roku również młodą maciorę użytkową, która dała już 11 prosiąt. Prosięta te ob. Garstecki za kontraktuje również w spółdzielni gminnej.

— Jestem bardzo zadowolony z zakontraktowania — mówi ob. Garstecki. — Spółdzielnia gminna nie jest przypadkowym kupcem, który chce na mnie zarobić. Mając zapewnioną sprzedaż i zapewnioną cenę na tuczniki, mogę sobie zaplanować moją gospodarkę hodowlaną. Chciałbym wezwać wszystkie kolonie robotnicze, aby poszły za moim przykładem i nie marnowały odpadków kuchennych, które stanowić mogą 80 procent podstawowej karmy dla trzody chlewnej.

Od naszych korespondentów — Dzielimy się swoimi doświadczeniami

Przestrzeganie czystości i higieny obory - ważnym zagadnieniem dnia

Nie wszyscy mieszkańcy wsi doceniają wartość odżywczą mleka i jego przetworów. A jednak mleko jest bardzo wartościowym produktem, i bardzo odżywczym. Mleko pełnotłuste zawiera bowiem do 3,5 procent tłuszczu 3,5 procent białka, 4,7 procent cukru oraz 0;7 soli mineralnych. Dla przykładu chcę podać, że jeden litr mleka posiada taką samą wartość co 75 dkg mięsa cielęcego lub 40 dkg mięsa wieprzowego, ewentualnie co 9 jaj kurzych.

W związku z tą dużą wartością odżywczą, mleko winno być podstawą odżywiania mieszkańca wsi. Przecież mleko jest prawie w każdym domu wiejskim. Szczególnie więc dzieci winny wypijać conajmniej pół litra mleka dziennie, gdyż mleko oprócz wyżej podanych składników zawiera wapno, tak bardzo potrzebne dziecięcemu organizmowi.

Ponieważ nie mamy niejednokrotnie pewności, czy mleko pochodzi od krów zdrowych czy też chorych na gruźlicę, winniśmy mleko zawsze przegotować. Zabijamy w ten sposób wszystkie bakterie chorobotwórcze. Kiedy chcemy kwasić mleko przegotowane, dodaje się łyżkę kwaśnej śmietany lub kwaśnego mleka.

O jakości i wartości mleka decyduje również higiena i utrzymanie w czystości krowy. Dlatego też przed każdym dojeniem osoba wykonująca tę czynność, winna dokładnie wymyć ręce, a następnie obmyć wymiona krowy letnią przegotowaną wodą. Po przemyciu wymienia wycieramy je do sucha czystą ściereczką. Sama krowa winna być czyszczona codziennie, ażeby brud nie wpadał do skopka przy dojeniu.

Nie wolno też pominąć czystości obory. Należy ją stale wietrzyć, gdyż mleko ma własności wchłaniania w siebie wszelkiego zapachu. I wreszcie naczynia służące do przechowywania mleka muszą być stale wyparzane i dokładnie myte.

Wielką bolączką naszych miast jest fakt, iż oprócz Spółdzielń Mleczarskich, duży procent mleka dostarczają różni handlarze, którzy nie tylko nie przestrzegają higieny w oborze, ale również przechowują mleko nieraz w warunkach antysanitarnych. Dlatego też należy podejść do sprawy po obywatelsku i postanowić, że gospodarz ze wsi nie sprzeda ani litra mleka od krów chorych lub niepewnych oraz, że będzie dostarczał mleko jedynie do mleczarń spółdzielczych. Przestrzegając higieny krów i obór da się gwarancję mieszkańcowi miasta, otrzymania zdrowego i pełnowartościowego mleka.

Ludwik Chmielowski
z Nowosolnej pow. Łódź

W Lućmierzu żywi się na „wagę"...

Majątki doświadczalne pracują nad podniesieniem rolnictwa

Badania naukowe są podstawą postępu w każdej dziedzinie życia gospodarczego. Szczególnie ważnym w obecnym etapie rozwoju naszego Państwa, jest prowadzenie prac naukowo-badawczych z zakresu hodowli zwierząt i roślin. Tylko dzięki naukowo wypracowanym metodom gospodarowania nasze zacofane dotąd rolnictwo może stać się potężną, składową częścią socjalistycznej gospodarki narodowej.

Doświadczenia naukowe z zakresu rolnictwa prowadzone są w majątkach doświadczalnych Wyższych Uczelni. Do tego rodzaju zakładów należy również majątek Lućmierz położony w pobliżu Łodzi, administrowany przez Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego. W Lućmierzu prowadzone są prace badawcze z zakresu hodowli ziemniaka oraz hodowli trzody chlewnej i bydła rogatego.

ŻYWIENIE NA WAGĘ...

W czyściutkiej, lśniącej białością chlewni baraszkuje w zagrodach ponad dwadzieścia trzymiesięcznych prosiąt. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że są one zupełnie jednakowe. Zapoznawszy się jednak z kartą wagi poszczególnych grup prosiąt widzimy, że wykazuje ona znaczne odchylenia.

Dlaczego tak jest? Odpowiedź na to znajdujemy w pobliskim budynku, gdzie absolwentka WSGW kol. Janiżanka pieczołowicie odważa normy paszy wydawane poszczególnym grupom prosiąt.

— Każdej grupie moich pupilków — mówi miła kierowniczka hodowli nierogacizny — daję inny pokarm, a ściślej mówiąc poszczególne grupy otrzymują różnego rodzaju pasze białkowe, jak mleko odciągane, drożdże, łubin słodki, mieszankę kutnowską lub mączkę palmową. Wszystkie świnki otrzymują paszę dawkowaną według norm szwedzkich Niels Haussona. W tej chwili po trzech miesiącach prowadzenia takiej hodowli, trudno mi jeszcze orzec, który z tych systemów żywienia okaże się najlepszy, jednak jak dotychczas największą wagę osiągnęła grupa prosiąt żywiona odciąganym mlekiem.

Wyniki doświadczeń opracuje absolwentka WSGW w pracy dyplomowej.

KTÓRY SYSTEM LEPSZY...

— Jeśli chodzi o doświadczenie z bydłem rogatym — mówi kol. Banasik — to wspólnie z kol. Witczakiem prowadzimy obecnie badania nad szwedzkimi normami żywienia porównując je z normami opracowanymi przez radzieckiego uczonego Popowa.

Obiektem naszych doświadczeń są dwa byczki-bliźnięta, rasy nizinnej, z których jednego żywimy według norm Niels Hasussona, a drugiego według norm Popowa.

— Dotychczasowy wynik doświadczenia jest taki, że po siedmiu miesiącach oba byczki wyrównały swoją wagę i ważą po 215 kg. Różnica między nimi polega na tym, że „Tygrys II" żywiony systemem szwedzkim jest trochę wyższy (o siedem cm.) i nieco bardziej smukły od „Tygrysa I" żywionego metodą Popowa, który za to jest bardziej krępy i silniejszy. Poza doświadczeniem z byczkami badamy również wpływ norm żywienia opracowanych przez uczonych radzieckich na rozwój cieląt rasy czerwonej polskiej.

— Trzeba stwierdzić, że radziecki system żywienia daje dobre rezultaty, a zwłaszcza jeśli chodzi o stosowanie podawania nowonarodzonym cielętom siary (pierwsze mleko krowy-matki), co ma wielkie znaczenie na uodpornienie młodego organizmu.

— Nasze badania nad systemem żywienia i rasami bydła rogatego, będą miały duże znaczenie dla nas samych w przyszłej naszej praktyce zawodowej, jak również dla wszystkich tych, którzy korzystać będą z naszych doświadczeń w celu ulepszenia dotychczasowych metod hodowli bydła.

ZIEMNIAKI BEZ WIRUSÓW...

— Majątek Lućmierz — mówi tow. inż. Tadeusz Bańcerek, administrator majątku, — jest z uwagi na swoją szczerkową glebę doskonałym punktem stworzenia zeń bazy ziemniaczanej. Od 1946 roku prowadzimy ścisłą selekcję ziemniaków przeznaczonych na sadzeniaki.

— Dzięki stałemu badaniu ziemniaków w okresie wegetacji i systematycznemu usuwaniu schorzałych krzaków, uzyskaliśmy w roku ubiegłym zaledwie 2,3 procent zanieczyszczeń wirusami, kiedy równocześnie w gospodarstwach chłopskich procent ten sięgał 60.

* * *

Prace prowadzone w majątku, są nie tylko nauką dla studentów WSGW, ale powinny i mogą się stać wzorem i przykładem dla majątków państwowych i gospodarstw indywidualnych, dając im naukowe podstawy racjonalnej gospodarki rolnej. Warunkiem jednak spełnienia przez majątek doświadczalny, roli ośrodka naukowego i przekształcenia gospodarki rolnej na socjalistyczną, jest zrozumienie jakim darzyć powinny doświadczalnictwo rolnicze szerokie rzesze rolników polskich.

St. Karaśnicki

Rady gospodarskie — Jaki drób pozostawiamy do chowu

Część II.

Do chowu należy pozostawiać sztuki młode, jednoroczne lub z wczesnych lęgów. W każdym razie powinny to być sztuki zupełnie dobrze wyrośnięte, ponieważ tylko takie rozpoczną się nieść w jesieni i w dobrych warunkach będą się mogły nieść całą zimę.

W gospodarstwach, kontrolujących nieśność poszczególnych kur i na skutek tego znających ich wartość użytkową, do chowu na rok drugi pozostawia się najlepsze nioski oraz ich potomstwo. Gospodarstwa, które indywidualnej kontroli nieśności nie prowadzą, mogą przy wyborze kur kierować się tylko pewnymi zewnętrznymi cechami wskazującymi na dobrą nieśność i użytkowość rzeźną.

Dobra nioska — posiada wyraźnie zaznaczone cechy rodzaju żeńskiego a więc nie może mieć cech kogucich. Dobra kura posiada pierś głęboką, mostek długi, elastyczny, grzbiet długi szeroki, szyję niezbyt długą, głowę niedużą delikatną, oko bystre, okrągłe i wypukłe, dziób krótki, silny nieco zaokrąglony, grzebień delikatny miękki gładki i czerwony, policzki i dzwonki delikatne. Nogi niezbyt wysokie szeroko rozstawione, łuski dobrze przylegające, pazurki stępione.

Ogólna budowa powinna być raczej delikatna, kość niezbyt gruba, skóra miękka, elastyczna.

Usposobienie kur, odznaczających się dobrą nieśnością cechuje zazwyczaj łagodność, są one mniej dzikie i płochliwe, odznaczają się ruchliwością i pracowitością, oraz ustawicznie szukają pożywienia. Kury ospałe i senne są zwykle złymi nioskami.

Jednym z dobrych wskaźników wartości kury jest jej sposób pierzenia się. Zbyt wcześnie pierzące się kury są zwykle także złymi nioskami.

Kogut — przenaczony do chowu **winien** być silny i zdrowy dobrze zbudowany i wyrośnięty o pełnej i wydatnej piersi, o szerokim grzbiecie, grzebieniu czerwonym i prostym, oczach wypukłych i błyszczących, usposobieniu energicznym.

Właściwy dobór koguta, na skutek tego, że ma on dużo potomstwa w ciągu sezonu, jest wiele ważniejszy niż dobór niosski. Dlatego w wielu wypadkach celowym jest zaopatrywanie się w koguty w gospodarstwach hodowlanych, prowadzących indywidualną kontrolę użytkowości.

Przystępując do selekcji w jesieni tego roku, musimy przyjąć jako zasadę pozostawianie w stadzie na zimę jak najmniejszej liczby starych kur. Być może, że w tym roku wszystkich starych kur, to znaczy powyżej dwu lat, nie da się usunąć. Być może, że za mało będzie odchowanych młodych kurek. Dążyć musimy do tego jednak systematycznie, co roku wychowując taką ilość piskląt, aby można było zmieniać połowę kur niosek stadka zimowego.

Tą metodą doboru młodych niosek niewątpliwie będzie można podnieść przeciętną nieśność kur, oraz poprawić jakość mięsa drobiowego dostarczanego do rzeźni eksportowych jak i na rynek wewnętrzny. Tą drogą przestawimy naszą produkcję drobiową z produkcji jaj na produkcję jaj i mięsa.

Inż. Zofia Czarnowska

Robotnicy piszą o książkach

Szczepienie ospy i światło gazowe— dziełem szatana

Towarzyszu Redaktorze! Bardzo lubię czytać książki. Niejedna książka nauczyła mnie wielu pożytecznych rzeczy. Przeczytawszy taką interesującą książkę — staram się zawsze polecić ją moim towarzyszom i znajomym.

Byłem kiedyś na filmie angielskim pt. „Paganini". Film ten — mówię otwarcie — nie podobał mi się. Była to zwykła anglosaska szmira.

Zato książka **Anatola Winogradowa pt. „Potępienie Paganiniego"** — wywarła na mnie wstrząsające wrażenie. Jest to piękny opis życia genialnego skrzypka włoskiego — Nicolo Paganiniego, którego uparta droga do mistrzostwa i sławy usiana była kolcami i cierniami cierpienia. Ten człowiek, który olbrzymią pracą dochodził do cudownej gry na skrzypcach — posądzany był przez świętoszków i jezuitów o „konszachty z diabłem!".

Książka daje również dokładny opis walki, jaką toczyły ciemne siły zacofania i nieuctwa — z siłami nauki i postępu — we Włoszech i Francji przed 150-ciu laty.

Poniżej przytaczam dwa charakterystyczne wyjątki z tej naprawdę pięknej książki.

* * *

— Francuzi! — zbladłszy nagle, wykrzyknął kanonik Novi. — Ty mówisz — Francuzi! Mówisz o ludziach, którzy ścięli głowę swemu królowi! W tym pokoju masz czelność mówić to słowo! Czy wiesz, co robią Francuzi?... Czy wiesz, że ci niegodziwcy zaszczepili łuskę ospy cielęciu i potem ospą cielęcą zarażają dziesiątki tysięcy dzieci? Czy wiesz, że zaszczepiając cielęcą ospę dzieciom zaszczepiają jednocześnie tworowi bożemu, człowiekowi, cielęce myśli?

— Udajesz! — zawołał Paganini. — Wypowiadasz dzikie, pełne nieuctwa słowa. Przecież wiesz chyba, że w ten sposób ratują oni dzieci od czarnej ospy! Dzieci, którym zaszczepiono ospę cielęcą, nie umierają i na zawsze stają się odporne na tę chorobę...

— To jest niezgodne z regułami Kościoła! — Novi z oburzeniem zatupał nogami. Oczy jego były już pełne nieukrywanej nienawiści. — Wiedz, że my i Kościół rzymsko-katolicki zabroniliśmy wszystkim ludziom we Włoszech szczepić ospę!

Paganini odwrócił się i nie powiedziawszy ani jednego słowa — wyszedł.

* * *

Ojcowie jezuici zamknęli wszystkie francuskie szkoły w Italii. Wszelkie stowarzyszenia, w ten czy w inny sposób, mające związek z francuską sztuką, były rozwiązane, a uzupełniając poprzednio wprowadzony zakaz szczepienia ospy, jezuici pod groźbą więzienia zabronili w miastach takich inowacji, jak na przykład: oświetlenie gazowe w Rzymie które niezwłocznie zostało przez nich skasowane.

Zdzisław Tomicki
korespondent fabryczny z PZPW Nr 35

Od redakcji. Krótkie recenzje i wyjątki z przeczytanych książek — nadsyłane przez naszych Czytelników i korespondentów — będziemy zamieszczać kolejno — w miarę napływania interesującego materiału.

KOŁCHOŹNICY NABYWAJĄ MOTOCYKLE I FORTEPIANY

Dowodem wzrastającej ustawicznie zamożności kołchoźników radzieckich jest zwiększający się z każdym dniem popyt na takie towary, jak motocykle, fortepiany, maszyny do szycia, odbiorniki, aparaty fotograficzne i inne.

Tak np. według urzędowych danych, w Republice Turkmeńskiej w ciągu 3-ch miesięcy rb. tego rodzaju towarów sprzedano tyle, ile za cały 1940 rok. W porównaniu z okresem przedwojennym sprzedaż motocyklów powiększyła się 22 razy, a maszyn do szycia, rowerów i fortepianów — dwukrotnie.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 19 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-tej opera „Halka" St. Moniszki (przedstawienie zakupione przez ORZZ, passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna oraz N. Dubinówna, W. Domieniecki, Cz. Kozak, H. Paciejewski, P. Barski, Z. Platt, E. Federowicz, R. Żaba. Kapelmistrz Edwin Kowalski.

Jutro, dnia 20 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-tej opera „Rigoletto" G. Verdi'ego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"

Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku".

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności (tel. 156-16).

Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14 (tel. 139-13).

Otwarte codziennie — prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Ośrodek Propagandy Sztuki, Park Sienkiewicza (tel. 110-59).

Wystawa Grafiki Meksykańskiej otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 13 i od 15 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 18.

Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza.

Muzeum Sztuki, ul. Więckowskiego Nr 36

do dnia 31 sierpnia rb. zamknięte dla publiczności.

KINA

[illegible] — „[illegible] miłości"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 35.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „My z Kronsztadtu"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Powrót do Domu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Kariera"
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwo"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Przysięga"
godz. 18.30, 21
dozwolony dla młodzieży od lat 14
„Zielone lata"
dla młodz. godz. 16

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
dla młodz. godz. 16
„Okoliczności Łagodzące"
godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ŚWIT — „Dusze czarnych"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Synowie"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Nowa Albania"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Nowa Albania"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 7

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Gasnący Płomień"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Otoczmy sport łódzki troskliwszą opieką...

Od naszej czujności i pracy zależeć będzie dobre imię sportu robotniczej Łodzi

W chwili, gdy na kwietniowym Plenum KC PZPR padły słowa Prezydenta Bieruta, że **„należy również bardziej niż dotychczas, doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną, gdyż w ten sposób również skutecznie służymy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów wojennych".** Partia nasza coraz bardziej intensywnie zaczęła interesować się naszym ruchem sportowym i otaczać go coraz większą troską i opieką. Dzisiaj możemy już z ufnością patrzyć w przyszłość i mieć pewność, że nasz ruch sportowy z każdym rokiem będzie rósł i przybierał na sile i obejmie w przyszłości wszystkich zdrowych obywateli.

Dzisiaj według pobieżnych obliczeń w Polsce powojennej zajmuje się czynnie sportem setki tysięcy młodzieży i ludzi starszych, ale niestety nie mamy jeszcze tych mas, o których marzymy i do których konsekwentnie zmierzamy przeistaczając zupełnie strukturę organizacyjną naszego sportu i wychowania fizycznego w oparciu o Naczelną Radę dla Spraw Młodzieży, oraz takie organizacje jak „Służba Polsce" oraz Główny Urząd Kultury Fizycznej.

Przeprowadzana reorganizacja naszego sportu, jak również wprowadzenie w życie wszelkich nowych reform nie przyniosą nam nigdy pożądanych owoców, gdy nie otoczymy my — sami partyjniacy — naszego sportu troskliwą opieką partyjną. W akcji tej musimy wziąć udział wszyscy i ci, którzy ruchem sportowym dotychczas mało się interesowali nie zdając sobie sprawy z jego walorów wychowawczych i zdrowotnych i ci, którzy pracowali lub pracują w sporcie jako działacze, i ci, którzy ten sport jeszcze dzisiaj uprawiają czynnie.

Obecna struktura naszego sportu powiązała go ściśle z organizacjami zawodowymi mas pracujących i ze szkołą. Pomimo tego nie przestały w wielu choćby naszych klubach łódzkich tkwić nie tylko drobnomieszczańskie tradycje, ale i nastroje nie mogące mieć miejsca w dzisiejszej rzeczywistości, na które często przymykamy oczy w obawie o utratę jakiegoś mistrzostwa, czy miejsca w lidze.

Tolerowanie takich spraw jest niedopuszczalne. Obowiązkiem każdego z partyjnych, zawodników i działaczy sportowych w Polsce Ludowej jest nie tylko tworzenie nowych tradycji naszego sportu, ale przede wszystkim wychowywanie młodych zawodników i działaczy w duchu marksistowskim, przygotowanych do ideowej pracy na tym ważnym dziś odcinku społecznym.

„W akcji tej — pisał niedawno w „Trybunie Ludu" tow. Motyka — muszą się spotkać wysiłki rządu z entuzjazmem i **bezinteresowną** pracą tysięcznych rzesz sportowców, **w akcji tej — dodamy od siebie — muszą wziąć udział wszyscy partyjni działacze i zawodnicy łódzcy, gdyż na nich jako na działaczy jednego z największych naszych ośrodków sportu robotniczego w Polsce, w pierwszym rzędzie zwrócone będą oczy naszej Partii i naszego rządu.**

Sport łódzki przeszedł już jedną czystkę, ale będzie musiał przejść jeszcze niejedną, zanim wyeliminujemy z niego wszystkich karierowiczów i nierobów.

Od tego, jak szybko potrafimy wyeliminować z szeregów naszych działaczy sportowych pozostałych jeszcze szkodników, zależeć będzie dobre imię naszego sportu, a to chyba nam wszystkim leży na sercu...

Klęska „Orląt"

Łódź — Kraków 3:2 (1:0)

Wczorajszy mecz piłkarski, juniorów Krakowa i Łodzi, zgromadził na stadionie ŁKS Włókniarz 4.000 widzów.

Po ładnej grze zwycięstwo odnieśli gospodarze. Do przerwy łodzianie grali chaotycznie, dopiero później akcja ich przybrała na sile i lotności. Do przerwy zaznaczyła się przewaga gospodarzy. W tej fazie gry prowadzenie dla łodzian zdobył Korpalski. Po zmianie stron już w 3-ej minucie Kałużyński, z winy obrońcy, podnosi wynik do 2:0 dla łodzian.

Trwało to jednak niedługo, w 6 minut później daleki strzał krakowian zmusił bramkarza Zubera do kapitulacji. W niespełna 5 minut potem Browarski wyrównuje wynik na 2:2. Sytuacja wyglądała niezbyt dobrze dla łodzian, ataki gości raz po raz dochodzą do bramki gospodarzy. Tymczasem w 27 minucie Olejniczak strzela z 20 metrów decydującą o wyniku bramkę.

Dążenia gości do wyrównania spełzły na niczym. Łodzianie wygrali zasłużenie. Zawody prowadził ob. Andrzejak.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Łódź — Żuber, Jędrzejewski, Brukman, Kałużyński, Stusio, Jach, Billewicz, Wagner, Korpalski, Olejniczak i Wesołowski.

Kraków — Kociołek, Musialik, Piotrowski, Korzeniak, Wójcik, Bieniek, Kotarka, Kadłuczko, Krupniak, Browarski i Wiktor.

We wrześniu

Pierwsze rozgrywki bokserskie o mistrzostwo klasy A

W ŁOZB odbyło się losowanie rozgrywek mistrzowskich w boksie drużyn kl. A. W skład zespołów tej klasy wejdą: rezerwy ligowych drużyn: ŁKS Włókniarza i Związkowca Zrywu, oraz Concordii z Piotrkowa, DKS-u z Aleksandrowa i Ogniwa oraz Bawełny.

Komplikuje się sprawa sali do spotkań mistrzowskich. Zaapelowano do władz ŁOZB, aby interweniowały w zrzeszeniu Włókniarza w sprawie wynajęcia hali na mistrzowskie rozgrywki oraz obniżenia pprocentu pobieranego od wynajęcia hali na zawody o słabej frekwencji.

Pierwszy termin: 3 i 4 września 1949 r. w sobotę spotka się Ogniwo z ŁKS Włókniarzem, w niedzielę w Piotrkowie Concordia ze Związkowcem — Zrywem i w Aleksandrowie DKS z Bawełną.

W drugim terminie: ŁKS Włókniarz miał się spotkać z Concordią, zawody te jednak przeniesiono na 9 października po ukończeniu drugiej rundy, ponieważ piotrkowianie w dniach 10 i 11 września obchodzą jubileusz 40-lecie istnienia, w ramach którego odbędzie się turniej pięściarski. W sobotę 10 września Bawełna zmierzy się z Ogniwem, a w niedzielę Związkowiec Zryw z DKS-em Aleksandrów.

Trzeci termin to 18 wrzesień: Concordia spotka się w Piotrkowie z Bawełną, Związkowiec — Zryw z ŁKS Włókniarzem i DKS Aleksandrów z Ogniwem.

W sobotę 24 września: Bawełna—ŁKS Włókniarz, 25 września: Ogniwo — Związkowiec Zryw, DKS Aleksandrów — Concordia (Piotrków).

Ostatni termin pierwszej rundy: sobota 1 października Związkowiec Zryw — Bawełna niedziela: Concordia Piotrków — Ogniwo i ŁKS Włókniarz — DKS Aleksandrów.

Dodatkowo wyznaczono na 9 października mecz ŁKS Włókniarza z Concordią.

Drużyny umieszczone na pierwszym miejscu są gospodarzami.

Uwaga pływacy!

Wyznacza się na zawody propagandowe w Piotrkowie w dniu 21 sierpnia zawodniczki i zawodników:

Z Ł.K.S. „Włókniarz": Woźniak Greta, Dobiechówna Danuta, Malinowska Emilia i Zofia, Ciemieniewska Teresa, Sobczak Barbara.

Mackiewicz Maciej, Gorzkowski Jerzy, Sierocki Bogusław, Sodomirski Ireneusz, Pytel Jerzy, Platzek Bogusław, Paliocha Mirosław, Nikodemski Lech, Czwierczakiewicz Bogusław, Nowicki Eugeniusz z K.

Z KS „Związkowiec-Zryw:"

Kowalska Teresa, Maślakiewicz Romana, Boniecki Jerzy, Jera Anatol, Dobrowolski Mieczysław, Sobczak Jerzy, Pławik Zygmunt, Jaworski Bogdan, Stanowski Zenon, Wojciechowski Seweryn, Zieliński Sławomir, Zieliński Ryszard, Lewandowski Mirosław, Kosecki Bernard, Hoffman Jan, Instnajd Antoni.

Z ZKS „Chemia": Przyborowski Adam, Janas Grzegorz.

Zbiórka i odjazd zawodniczek i zawodników o godz. 9 rano w niedzielę 21 z przed Pol. Y.M.C.A.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN., 12.20 Audycja dla wsi, 12.50 Na swojską nutę, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 (Ł) Chwila muzyki, 13.35 Muzyka obiadowa, 14.00 Opowieść o Chopinie, 14.15 Koncert solistów, 14.50 (Ł) Komunikaty, 14.55 (Ł) Interludium z płyt, 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych, 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Program dnia, 15.30 Skrzynka techniczna, 15.45 Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej, 16.05 Powstanie śląskie, 16.15 Skrzynka PKO, 16.17 (Ł) Utwory fortepianowe współczesnych kompozytorów radzieckich, 16.32 (Ł) Młodzież Związku Radzieckiego, 16.50 (Ł) Nowe poezje czeskie, 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 Koncert dla przodowników pracy, 18.00 Walczymy o pokój, 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej, 18.20 W rytmie tanecznym, 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 19.15 Porozmawiajmy, 19.20 Muzyka lekka. Transmisja z Budapesztu, 20.00 Audycja z cyklu: Polska zawsze wierna, 20.15 Muzyka, 20.20 Koncert symfoniczny, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 Daleko od Moskwy, 22.00 (Ł) Mozaika muzyczna, 22.45 (Ł) Oryginał czy falsyfikat, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Muzyka operowa, 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WIĘKSZE WYGRANE
56 LOTERII
8-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 1790 29441 30429 77366.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 4882 8704 31198 40791 64149 70905.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 2014 7454 9328 13198 31270 41884 55267 67148 78830.

Hallo! Mówi Moskwa!

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1115 metrów.

Codziennie, prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74 i 1115 metrów.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne
Wydawca: RSW „Prasa"
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17 tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218 1[illegible]
Zastępca red. nacz.	21[illegible]
Sekretarz odpowiedz.	21[illegible]
Sekretariat ogólny:	223-2[illegible]
Dział partyjny	223-29 254 2[illegible] wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219 4[illegible]
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223 2[illegible]
Dział rolny: wewn. 6 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 76, tel	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel	111-50

D-0178

W. Ażajew 233

Daleko od Moskwy

— Jak są uzasadnione techniczne terminy pracy przy układaniu rurociągu w cieśninie? Jak obliczone są możliwości? — czy starczy wam sił roboczych? —ażeby też równocześnie prowadzić budowę węzła? Jakimi technicznymi sposobami będziecie zdobywać odcinek na wyspie?

Aleksy obejrzał się na siedzącego z boku Batmanowa, Załkinda i Beridzego Właściwie żądano od niego całego wykładu Partorg uśmiechał się, a Beridze podniósł w komiczny sposób ramiona: wykręcaj się bracie, jak możesz!

Kierownicy budowy widzieli, że Dudin oraz Pisarew i w tym wypadku, jak również w rozmowach z innymi pracownikami, chcieli się przekonać czy kolektyw zdaje sobie sprawę ze swoich zadań.

— Nie oglądajcie się na Batmanowa i Beridzego, nie pomogą wam. — odezwał się żartując Dudin do Aleksego.

Aleksy wyjął z biurka potrzebne materiały i rzeczowo opowiedział o planie robót zimowych na punktach cieśniny i wyspie. Plan znał niemal na pamięć ze wszystkimi szczegółami, tak, że mówił z dużą pewnością, a pod koniec nawet z zapałem. Sprawozdanie Aleksego widocznie spodobało się gościom — gdyż więcej pytań nie zadawano.

— Dlaczego nie opowiedzieliście nam towarzyszu Batmanow, jak to wyglądało na punkcie dwadzieścia dni temu? — odwrócił się Pisarew do naczelnika budowy. — Że zastaliście tu straszny obraz spustoszenia i rozkładu?

— Nie było tak strasznie. Nawet nie pamiętam już cośmy tu zastali. Oczywiście trzeba było trochę popracować. Ale wszak po to przyjechaliśmy tutaj.

Załkind śmiejąc się dotknął jego ramienia:

— Dlaczego więc wygoniłeś Merzlakowa, Wasyli Maksymowiczu? Jeżeli tu nic strasznego się nie działo, dlaczego tak z nim postąpiłeś? Za co będziemy go sądzić? Za co miejscowa organizacja partyjna usuwa go z liczby członków? A propos, widzieliśmy Merzlakowa na trasie, złożył towarzyszowi Pisarewowi skargę na ciebie, za niegrzeczne traktowanie.

— Byłem jeszcze zbyt delikatny dla tego oszusta — wycedził Batmanow. — Przy samym oceanie założył sobie swoje własne gospodarstwo, odgrodził od punktu wysokim, średniowiecznym płotem — twierdząc, że nie miał czasu zajmować się budową. Więc zwolniłem go.... Niechaj teraz na wolności pasie krowę i wieprze...

— Jakto przecież odebrałeś mu krowę i świnie, gołego puściłeś w świat? Gdzie ten człowiek ma się teraz podziać? — żartował partorg.

— Towarzysz Załkind przywiózł wam ładny prezencik, — przypomniał Dudin.

Partorg wyjął z teki, telegram towarzysza Stalina: „Nowińsk na Adunie. Zarząd N-skiej budowy, do traktorzysty Silina Szymona Iljicza. Dziękuję wam Szymonie Iljiczu oraz waszej małżonce za patriotyczną troskę o Czerwoną Armię. Stalin". Przyjemnym upominkiem był również numer krajowej gazety z artykułem o budowniczych rurociągu.

— Zwołamy pracowników i odczytamy wobec wszystkich — zaproponował Batmanow, wręczając inżyniewi depeszę i gazetę.

Beridze podkreślił paznokciem w gazecie jakiś ustęp a Aleksy uśmiechnął się, gdy wśród nazwisk wielkich osobistości budowy spostrzegł i swoje. „Tu nad Adunem bronią swojej ojczyzny" — pisał korespondent.

Zawołali Silina.

— Czy wpłaciłeś pieniądze na tank? — spytał wesoło Załkind.

— Wpłaciłem, towarzyszu partorg.

— Czy pisałeś do towarzysza Stalina?

— Zdarzyła się taka rzecz!

— No to odbieraj!

— Silin wziął depeszę, lecz omal jej nie upuścił, [illegible] zorientował się od kogo pochodzi. Traktorzysta odczytał ją wielokrotnie, potem odwrócił i oglądał z drugiej strony. Twarz jego w dziecinny naiwny sposób odzwierciadlała wszystkie nurtujące go uczucia, a w oczach błysnęły łzy. Przyciskając telegram do piersi, odwrócił się milcząc i odszedł.

* * *

Batmanow wspominał tragiczne zaginięcie Pankowa nawiązując do stosunków, jakie zastał przybywszy nad cieśninę. Gdyby Pankow tu gospodarował, sytuacja wyglądałaby zupełnie inaczej. Gospodarka Merzlakowa cofnęła budowę wstecz i dużo wysiłku wymagało uporządkowanie tych spraw.

—O tym przekonaliśmy się dzisiaj podczas przechadzki po punkcie, ilu pracowników podało nam rachunek za Merzlakowa!...

Ale mówcie dalej towarzyszu Batmanow. — Dudin dotknął ręką kolana Wasylego Maksymowicza.

— Nie mogę nazwać Merzlakowa bezpośrednim sprawcą zguby Pankowa. Ale w duszy sądzę, że Pankow zginął przez niego.